

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. a 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

NOWY KANTOR SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKA-
DEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)

MIEŚCI
GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ
PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO
SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁA-
SNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH
NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administrację główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we wła-
snym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Zasiew przyszłości.

Towarzystwo „Szkoły Ludowej“ wstopniowym, a od dwóch lat szybko postępującym rozwoju staje się jednym z ważniejszych czynników obrony i pracy narodowej. Wyrwała i rozumna działalnością rozproszone Towarzystwo istniejące przeciw niemu w różnych kołach uprzedzenia i rozwija coraz szerzej swą działalność, zwłaszcza w Galicji wschodniej.

Od 1 stycznia 1903 r. do 1 lutego r. b. przybyło 6.283 nowych członków Towarzystwa, tak że ogólna liczba członków wynosi obecnie z górą 22.000, z górą dwa razy więcej, niż trzy lata temu. Jest to liczba w naszych stosunkach bardzo poważna, nawet imponująca i świadczy ona, że Towarzystwo Szkoły Ludowej cieszy się poparciem społeczeństwa i że to społeczeństwo w szerokich warstwach rozumie i zaczyna dostrzegać pracy nad oświecaniem i uświadamianiem narodowym ludu.

Wzrasta nie tylko liczba członków, ale i ofiarność na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej, jakkolwiek nie jest jeszcze wystarczającą na zaspokojenie wciąż rosnących w miarę rozwoju działalności potrzeb.

Towarzystwo ma obecnie 177 kół miejscowych, czyli filij, w tej liczbie 69, które powstały w r. 1903. Nie mamy pod ręką szczegółowego wykazu, ale jest faktem powszechnie wiadomym, że od lat dwóch

Wrażenia wychodźcy po powrocie do Galicji

III. Sprawa, która od dłuższego czasu ożywia społeczeństwo polskie, jest to sprawa „wyodrębnienia politycznego Galicji“. Jest to myśl już dawniej rzucana. Sprawa ta polega na tem, ażeby dochody z Galicji i wydatki na nią, jak również zarząd polityczny nie zależał od ministerjów austriackich w Wiedniu, tylko od własnych autonomicznych ministerjów, ażeby kraj ten z resztą Austrii był zrzeszonym przez wspólne wojsko, dynastję i politykę zewnętrzną, a nie stanowił jej prowincji autonomicznej. Polega to na rozszerzeniu samorządu i na skarbowości i na szkolnictwie średnim i wyższym i na administracji politycznej i na ustawodawczości w tym zakresie. Myśl ta ponownie jest poruszana z tego względu, że przy dzisiejszym ustroju politycznym Austrii okazuje się niemożność sprawnego rządzenia tym krajem. zjawia się więc konieczność zmiany tego ustroju.

Rozmaite stronnictwa reprezentowane w parlamencie wiedeńskim i w Polsce, rozmaicie zapatrują się na tę sprawę. Niektóre stronnictwa niemieckie w Austrii są za wyodrębnieniem Galicji, dlatego, że przez to liczne polskie przedstawicielstwo poselskie w Wiedniu, z którem one zostają w walce, byłoby zniesionem. Ulatwia to tym stronnictwom wywierać więcej skuteczny nacisk polityczny na inne prowincje. Wolą one, ażeby Austria fiskalnie i ekonomicznie straciła na „wyodrębnieniu Galicji“, byleby nie mieć w parlamencie wiedeńskim tego niegrzecznego chłopca, jakim jest czasem „Koło polskie“.

Dla stronnictw polskich, które bezwzględnie

nowe koła powstają przeważnie w Galicji wschodniej, gdzie działalność Towarzystwa najintensywniej się rozwija.

Ta działalność w dwóch przedewszystkiem znaczących kierunkach: w zakładaniu szkół niemal wyłącznie na kresach i w zakładaniu czytelni, oraz urządzaniu odczytów i wykładów.

W ciągu 10 lat od chwili swego powstania wydało Towarzystwo na budowę i utrzymanie szkół z górą pół miliona koron. W tych szkołach pobiera stale naukę więcej niż 4.000 dzieci. W r. z. wybudowało Towarzystwo szkoły w Mojdanie granicznym (powiat nadwórniański), w Tomaszowcach (powiat kałuski), w Konopnicy pod Lwowem i w Leszczynach pod Białą. Na r. 1904 zostaje w budowie 5 szkół, wyłącznie na kresach wschodnich.

Budowanie i utrzymywanie szkół, pociąga za sobą stosunkowo znaczne koszty, które Towarzystwo pokrywać musi z ofiarności społeczeństwa, bo oprócz subwencji od Sejmu na szkołę w Białej żadnych zapomóg nie pobiera.

Dla przyspieszenia akcji Towarzystwa z inicjatywy jednego z Kół lwowskich (Koło imienia T. T. Jeża) postanowiono w r. z. zakładanie szkółek początkowych w gminach najbardziej pod względem narodowym zagrożonych: Takie szkolki stosunkowo tanio kosztują a dają dzieciom umiejętność czytania i pisania po polsku, co jest konieczną podstawą dla dalszego rozwoju oświaty narodowej. W ciągu roku powstało, o ile wiemy dwadzieścia kilka takich szkółek, z tej liczby 11 w okręgu tarnopolskim i 2 w powiecie białskim. Jest to rzecz nowa, ale skoro już została z dobrym skutkiem wprowadzana, nie wątpimy że działalność Towarzystwa w tym kierunku.

Do dawniej założonych 20 kursów dla analfabetów przybyło w r. z. 22 nowych z liczbą uczniów 1200, mężczyzn i kobiet od 16 do 60 roku życia.

Zakładanie czytelni i bezpłatnych wypożyczalni idzie w przyspieszonym tempie. W r. z. założono 240 nowych czytelni, co z poprzednio założonymi daje poważną liczbę 500. Czytelnie „Szkoły ludowej“ mają dobrą organizację, nadzór nad nimi wykonują i utrzymują ściśle łącznie z niemi Koła miejscowe. W czytelniach są urządzone wykłady, odczyty, obchody pamiątkowe i przedstawienia teatralne i t. d.

Przeważna większość czytelni posiada własne lokale, zaopatrzone w pisma ludowe, nie mające zwyczaj wybitnego charakteru partyjnego, oraz fachowe. Najlichniej jest prenumerowana, zwłaszcza w Galicji wschodniej „Ojczyzna“, następnie „Polak“.

ukochały ideę niezależności polskiego narodu, polityczne wyodrębnienie tak znacznej części ziem polskich, jak Galicja, ma wielki urok, gdyż jest to duży krok naprzód w emancypacji politycznej całego narodu. Te zaś stronnictwa polskie, które uważają podźwignięcie ludu polskiego za najważniejszą sprawę, jak na dziś, tak i na przyszłość, które sądzą, że źródłem najgroźniejszego i największego upośledzenia ludu w Galicji są stany rządzące polskie w Galicji klerikalne, wsteczne i samolubne, niechętnie są dla sprawy wyodrębnienia Galicji. Sądzą one, że z wyodrębnieniem Galicji szkodliwa przewaga zniechędzonych polskich stanów rządzących zwiększoną zostanie, że wówczas nie będą te stany znajdowały hamulca w jakimś demokratyzmie i liberalizmie ustaw i władz centralnych austriackich. Tak mało mają one zaufania do moralności społecznej i do rozumu stanu polskich klas panujących; tak mało wierzą one w dojrzałość i samodzielną polityczną ludu polskiego, że sądzą, iż z chwilą wyodrębnienia Galicji stan rzeczy się pogorszy.

Względem sprawy politycznego wyodrębnienia Galicji nieprzychylnie stanowisko zajmuje i społeczeństwo rusińskie w Galicji wraz ze swymi posłami. Głoszą oni, że z wyodrębnieniem Galicji, wzmoże się ich urojony czy rzeczywisty ucisk w Galicji przez element polski, który urośnie w znaczenie i wpływy, i że w podobnym wypadku już nie będzie można zwracać się do Wiednia po ratunek. Rozumowanie to jest nacechowane oczywiście złą wiarą i złą wolą i służy jedynie za płaszczyk do przykrycia moskalofilijskich, warcholskich intryg lub nieprzeznaczonych pod względem politycznym separatystycznych dążeń. Nietakt polityczny pewnych stronnictw pol-

Z blisko 500 czytelni tylko zaledwie kilka jest chwilowo nieczynnych.

Jak już wspomnieliśmy, rozwój działalności Towarzystwa „Szkoły ludowej“ wymaga odpowiedniego rozwoju ofiarności publicznej. Ofiarność rośnie, ale w niedostatecznej mierze, dlatego przy każdej sposobności należy do niej pobudzać, należy o niej pamiętać.

Podany wyżej krótki zarys rozwoju Towarzystwa w ostatnim roku powinien być nową zachętą do składania ofiar na cele „Szkoły ludowej“, bo przekonywa, że te ofiary są doskonale zużywane i roją świetne plony w przyszłości.

Hominem non habent.

Wiedeń, 6 marca.

(A) Wydawca organu publicystycznego „Konservative Korrespondenz“ w Wiedniu, p. Alojzy Czesany, zapytał Wojciecha hr. Dzieduszyckiego o nastroj, jaki panuje w sferach polskich z racji wojny japońsko - rosyjskiej.

Wojciech hr. Dzieduszycki wypowiedział szereg uwag, które przytaczam poniżej w dosłownym przekładzie:

„Czasy już minęły — oświadczył hr. Dzieduszycki — kiedy naród polski zajmował się wielkimi kombinacjami politycznymi. W Galicji opinia śledzi wypadki wojenne z zainteresowaniem zwykłego czytelnika gazet. Rzecz jasna, że owo zainteresowanie wzrasta skutkiem tego, że wojna naraża ważne obroty kupieckie domów handlowych w Królestwie Polskiem i że wielu Polaków przeleje krew na polach bitew.“

„Polacy są przekonani o intencjach szlachetnych cara Mikołaja II. Niestety (leider) generał-gubernator warszawski Czertkow zmusił brakiem taktu tamtejszych Polaków (hat in die Lage versetzt), że mogą tylko milczeć i spełniać swoje obowiązki. Nie bez troski patrzą oni na rozwój wojny, a to z racji na jej następstwa w dziedzinie stosunków gospodarczych i wewnętrzno - politycznych państwa rosyjskiego. Jest tylko do życzenia, ażeby wojna nie kosztowała zbyt wiele, następnie, ażeby nie przeszkodziła coraz to jawniejszym w ostatnich czasach zamiarom rządu rosyjskiego przeprowadzenia ważnych reform i ażeby nieprzyjaciółom Polaków, jakoteż monarchii rosyjskiej nie udało się obudzić w ludzie rosyjskim i na dworze rosyjskim nową nieufności do Polaków.“

„Jak powiedziałem: nietaktowne postępowanie generał-gubernatora warszawskiego zmusiło mie-

skich, które traktują Rusinów nie jako szkodliwych, błędnych współobywateli, których odpyrać lecz nie prowokować należy, lecz jak zewnętrznych wrogów i cudzoziemców, usprawiedliwia do pewnego stopnia separatystyczne ich dążności, niewytrzymujące politycznej krytyki.“

Spółeczeństwo rusińskie jest zbyt barbarzyńskim jeszcze, ciemnym i zdemoralizowanym, żeby nie chorować na separatyzm lub moskalofizm (czytaj knutofizm albo rublofizm). Wreszcie jest to zwykła kolej. Póki Polska była silną i potężną, to Rusi ignęła do niej nie dla „karesu“ lecz „z interesu“, potrzebując ochrony od Polski przed nawałą tatarską lub bojąc się polskiego oręza w pochwie. Gdy Polska osłabła i Rusi odpadać zaczęła, a gdy dziś Polska nie tylko że prawie nie nie znaczy, lecz gdy solidaryzowanie się polityczne z nią nie przedstawia sobie interesu lub nawet wywołuje prześladowanie i jest ofiarą, Rusi tem bardziej separatystyczne dążności wykazać musi. Gdy będziemy silni, zginą kwestye separatyzmu litewskie, rusińskie i żydowskie. Są to kwestye anemicznych społeczeństw.“

Z kwestją wyodrębnienia Galicji łączy się kwestya jej uprzemysłowienia, nie bez ogólnopolskiego znaczenia. W Galicji tak samo jak i gdzie indziej na ziemiach polskich, większość zakładów przemysłowych jest własnością cudzoziemców, niesolidaryzujących się z interesami polskiego społeczeństwa, dla których społeczeństwo to jest jedynie przedmiotem wyzysku. Jest to wielka anormalność, szkodliwa pod względem społecznym. Przeszkadza to też powstawać narodowym zakładom przemysłowym obok istniejących cudzoziemskich. Zmniejsza to zamożność społeczeństwa polskiego, a co za tem idzie, zmniejsza jego kulturalną działalność i niezależność, jaką daje pieniądź

szkańców Królestwa Polskiego do milezenia. Wszyskie przecież usiłowania zagranicznych „agents provocateurs”, jakoteż prądów rewolucyjnych kosmopolitycznych, aby nakłonić Polaków do zajęcia postawy wrogiej wobec rządu — pozostaną bezskutecznymi. Żywią nadzieję, że społeczeństwo polskie odtrąci energicznie podobne zabiegi. Boję się tylko, aby nie udało się czynnikom przewrotnym (übelgesinn-ten) wytworzyć w Petersburgu przekonania, że należy pociągnąć do odpowiedzialności cały lud polski za wysoki niedorzeczny żywiołów rewolucyjnych, które nie mają wspólnego z narodem”.

Tyle hr. Dzieduszycki.

Niepodobna owych wynurzeń hr. Dzieduszyckiego zostawić bez komentarza dlatego, że hr. Dzieduszycki jest pierwszym wiceprezesem delegacji polskiej w Wiedniu, a więc jednym z jej przywódców.

Końcowe zdania hr. Dzieduszyckiego, że nikt nie chce robić w Królestwie Polskiem powstania, podpisze każdy Polak. Poza tem wszystko inne dowodzi, że hr. Dzieduszycki ani nie zna stosunków w Królestwie Polskiem, ani nie rozumie doniosłości politycznej wypadków na dalekim Wschodzie, ani nie trzyma już ręki na pulsie życia narodowego doby współczesnej.

Według hr. Dzieduszyckiego Polak w Galicyi śledzi wojnę z zainteresowaniem zwykłego czytelnika, jak gdybyśmy, my, Polacy, nie tworzyli jednego narodu bez względu na granice państwowe i jak gdyby to, co wpłynie na los jednego zaboru, nie obchodziło Polaków w dwóch innych zaborach.

Zdaniem hr. Dzieduszyckiego tylko Czertkow przeszkodził Polakom Królestwa Polskiego rzucić się w objęcia R. syi. Z tem zdaniem trudno polemizować, gdyż urodzić się ono mogło jedynie w głowie człowieka, który Królestwu Polskiemu przygląda się z okien wagonu lub z poza okien pałacu Gućia Potockiego na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

Sprawdzenie zaś uczuć, wywołanych w narodzie polskim ową wojną, do mianownika troski o interesy fabrykantów, jest konceptem godnym Dawida Abrahamowicza, lecz nigdy Wojciecha Dzieduszyckiego, o którego podłościści umysłu i przygotowaniu politycznem miałem do tej pory lepsze wyobrażenie. Słowem, wynurzenia hr. Dzieduszyckiego dowiodły jaskrawo, że wśród przywódców obecnych delegacji polskiej w Wiedniu brakuje całkowicie polityków o szerszym horyzoncie, polityków polskich, umiających objąć całość życia politycznego polskiego. Nawet Wojciech hr. Dzieduszycki, który uczciwością i charakterem góruje nad innymi, nawet ten Wojciech hr. Dzieduszycki umie się poruszać w ciasnym zakresie lokalnych, drobnych zagadnień, jest politykiem rogatkowym, jak inni.

Smutne położenie narodu, który „hominem non habet”, że przypomnę wróżbę Adama Mickiewicza, gdy go doszła w Rzymie wieść o wybuchu powstania listopadowego.

Powtarzamy to z tego powodu, że w Galicyi klęska, złąd wynikająca, ma jeszcze inną postać. W Galicyi wogóle jest brak wielki zakładów przemysłowych narodowych i cudzoziemskich. Przy silnem zaludnieniu brak ten daje się odczuć jeszcze i w tej formie, że nadmiar wolnych rąk do pracy nie znajduje zatrudnienia w kraju i szuka go w krajach obcych. Ten brak zakładów przemysłowych w Galicyi jest zjawiskiem sztucznym, wywołanem przez rozmyślny ucisk fiskalny poto, ażeby niemieckim austriackim prowincjom przemysłowym nie zamknąć zbytu dla ich wyrobów w Galicyi. Ponieważ cała polityka finansowa w Austrii spoczywa w ręku Niemców, a ta zdążyła do niszczenia industrializmu w Galicyi, przeto uniezależnienie się pod tym względem od władz centralnych w Wiedniu, to znaczy wraz z wyodrębnieniem Galicyi, wrzód ten byłby wycięty w znacznej mierze.

Uprzemysłowienie Galicyi zwiększyłoby bogactwo krajowe odłogiem leżące i co zatem idzie, ułatwiłoby prace i wysiłki kulturalne, a wraz ze wzmocnieniem kulturalnem wzrosłyby siły i zdolności moralne, prowadzące do większej samodzielności i niezależności w myśleniu i działaniu politycznem.

Wspominałem wyżej, że słaby rozwój przemysłu narodowego i znaczne zaludnienie jest powodem żywiołowej emigracji ludności polskiej do obcych krajów. Usiłowano dawniej ograniczać wychodźstwo ludu, lecz oczywiście bezskutecznie, bo jaka siła może zatrzymać w kraju tysiące ludzi, którym tam głód zagraża. Nie pomogą tu ani straż graniczne, ani agitacja z kazałnicy i szpalt prasy, ani przepisy administracji, ani ograniczające przepisy emigracyjne tych krajów, do których wychodźstwo polskie się udaje. Wszystko to będą tylko kruche środki zabawkowe, które ludoruchów nowożytnych nie

Ruskie bezrobocie w r. 1902.

VIII. Pole walki.

Dobiegamy do końca naszych uwag. Rozpoczynając badanie terenu ruskiego bezrobocia, wyszliśmy z założenia stwierdzonego badaniami dr. Pazdry, iż bezrobocie to było przygotowanym z dawna i wykonanem przez ukraińsko-ruską partję radykalną jako jeden z epizodów prowadzonej przez nią walki narodowej, jako środek taktyczny, mający najłatwiej i w najkrótszym czasie doprowadzić do uzyskania dla narodu ruskiego i to „za pół darmo” ziemi położonej w granicach wschodnio-galicyjskich obszarów dworskich.

Z badań dr. Pazdry poznaliśmy także sposoby, któremi wspomniana partja ów zamiar swój w czyn wprowadziła, poznaliśmy taktykę jej agitacji i rolę odegraną przez wieś o ustawie cesarskiej. Ponieważ jednak we wprowadzeniu bezrobocia w czyn wzięć musiało udział co najmniej kilkadziesiąt tysięcy ludzi, zapytać musielismy koniecznie o warunki bytu tych ludzi, które uczynić ich zdołały posłusznem w ręku partji narzędziem.

Na to pytanie daliśmy właśnie w ciągu ostatnich czterech rozdziałów częściową przynajmniej odpowiedź.

Stwierdziliśmy najpierw, iż przeważna część włościan na ziemiach dotkniętych bezrobociem znajduje się przy niskim intelektualnym poziomie pod stałym, bezpośrednim wpływem partji ukraińsko-ruskiej, pod wpływem wykonywanym często przez nauczycieli ruskich, zawsze prawie przez ruskich księży, których ogromna większość do organizacji tej partji należy i przez niezliczone, z jej ramienia założone ruskie czytelnie. Stwierdziliśmy także, iż pod tym wpływem znajduje się nie tylko ruska, ale i polska część włościanstwa zmuszona w ogromnej ilości wypadków do korzystania z ruskich szkół i czytelników albo skazana na analfabetyzm, lecz oddana pod kierunek ruskiego księdza, gdy łacińska parafia, a nawet kościół lub kaplica odległe są o milę lub mil kilka. Stąd zaufanie do agitatorów, stąd wiara w ich obietnice.

Stwierdziliśmy dalej, że przeważna część włościan zamieszkujących pole walki, bo ich dwie trzecie do trzech czwartych, to właściciele karłowatych gospodarstw, niezdolni wygospodarować ze swoich rozrzuconych i źle uprawnych skrawków ziemi, nawet tych nędznych środków, które im są dla utrzymania życia niezbędne, wskutek tego zaś jak i wskutek braku pastwiska lub kapitału obrotowego zmuszeni szukać uboższego zarobku. Zarobek ten, który wobec braku przemysłu fabrycznego i szczupłej ilości większych gospodarstw (chłopskich), znajdują wyłącznie prawie w gospodarstwach wielkich właścicieli, uważają oni za smutną ostateczność, za zło konieczne, za reminiscencję pańszczyznianych czasów i lękają nabycia ziemi, która, uwalniając i od tych więzów, dałaby im mogła dopiero zupełną swobodę. Lecz tam, gdzie ziemia jest najurodzajniejszą i gdzie wobec największego rozdrobnienia gospodarstw, brak jej najsilniej daje się uczuć włościanom, tam właśnie zaspokojenie głodu ziemi na większe, niż gdzieś

powstrzymają. Jako z żywiołem przestano więc z tem prowadzić śmieszna walkę.

Nie tylko ubogie, ale i bogate kraje mają swoje masowe wychodźstwo, lecz jeżeli wychodźstwo innych narodów najczęściej jest wyprawą na ekonomiczny rozbój lub podbój dziewiczych krajów, to wychodźstwo polskie jest ucieczką przed głodem. Jeżeli w skład wychodźstwa innych narodów wchodzi przedstawiciele wszystkich warstw narodu w proporcji, odpowiadającej mniej więcej ich liczebności stosunkowi w kraju rodzinnym, to pośród wychodźstwa polskiego odnajduje się najmniej unarodowiony i najmniej kulturalny lud z domieszką ludzi wykołajonych lub moralnie upadłych ze sfery inteligentniejszych. Te okoliczności sprawiają to, że wychodźstwo polskie nie jest awangardą ekspansji narodu, lecz jego rozkładającym się pod względem narodowym anneksem.

Wywoływać rozmyślnie przez agitację wychodźstwo dla zamorskich podbojów ekonomicznych jest bluźnieniem, gdyż jest to wysyłanie nieuzbrojonej armii na plac boju kosztem opróżnienia krajowych placówek. Do takich niemądrych wniosków zaprowadziło u nas niektórych głośnych działaczy społecznych również niemądre założenie. Punktem wyjścia jest tu pogląd aby zaprawiać społeczeństwo do osiągania zdobyczy, które, gdy się choć nie osiągnie, to w rezultacie pozostanie korzystne wzmocnienie wyników z wysiłku i z gimnastyki społecznej; propaguje się więc wychodźstwo dla pokrzepiającego „sportu” społecznego. Znaczna liczebność wychodźstwa polskiego stwarza dla społeczeństwa polskiego specjalną kwestję wychodźczą. Nie mogąc wychodźstwa ani powstrzymać, ani go regulować, można myśleć tylko o organizowaniu go dla pracy unarodawiającej i cywilizacyjnej i o tem, aby korzyści materialne, o ile ono je osiągnie, wielkie były do ogólnego bo-

indziej napłytku trudności. — Stąd zapal dla ostatecznego celu bezrobocia — stąd wspólność dążeń włościan i agitatorów.

Stwierdziliśmy następnie, że buragan zmiany warunków prawnych nie tylko porwał na strzepy wale nieci związku duchowego, które pomiędzy pracodawcą a robotnikiem rolnym przadł dawniej patryarchalny stosunek, lecz także na spółkę z burzą przesilenia rolniczego zdołał zmieścić w dwóch trzecich częściach wypadków z powierzchni naszego terenu walki tych pracodawców, którzy tradycyją owego związku jedynymi być mogli spadkobiercami. Na miejsce rozerwanego nie powstał związek nowy, bo w nowym stosunku przeważały siły odśrodkowe. Zamiast sąsiadujących ze sobą, życzliwych sobie ludzi stanęły oko w oko sprzeczne interesa gospodarstw rolnych dwóch różnych kategorii. Wielkie gospodarstwa, chorujące na brak kapitału, na nieudolność swych kierowników, na coraz rozpaczliwszą warunki zbytu nie mogły iść racjonalniejszą, lecz trudniejszą, oraz na pozór i na początek kosztowniejszą drogą zatrudniania wyłącznie zawodowych robotników, musiały pragnąć jaknajtańszych, więc jaknajliczniejszych zarobników rolnych, to znaczy jaknajliczniejszych i jaknajmniejszych karłowatych gospodarstw w sąsiedztwie. Te ostatnie znowu potrzebując koniecznie i to za każdym działem spadkowym coraz więcej zarobku posiadają niezbyt uświadomiony, niemniej jednak rzeczywisty interes w tem, ażeby wielkie gospodarstwo potrzebowało jaknajwięcej dni roboczych, w porze nie dla niego, ale dla nich odpowiedniej, aby więc wydajność dnia roboczego była możliwie najmniejszą.

Tak więc, o ile pozorny interes wielkiego gospodarstwa wymaga jaknajnieracjonalniejszego ukształtowania wielkości sąsiednich gospodarstw chłopskich, tak znowu interes karłowatych gospodarstw żąda jaknajkosztowniejszej administracji wielkiego gospodarstwa. Wielka nieracjonalność tak w jednym jak w drugim względzie doprowadza ostatecznie do niekorzystnych dla obu stron rezultatów, do deficytu u wielkich gospodarstw i do nędzy w małych. Pierwsze upadają i przechodzą w ręce ludzi, dla których niekorzystne warunki są bodźcem i zachętą do wyzysku, drugie żywią ludzi coraz nieszczęśliwszych i coraz bardziej rozgorzeczonych, którym, gdy w dodatku stwierdzą po stronie pracodawcy wyzysk, od niechęci i zawiści — zbyt blisko już do nienawiści. Stąd brak w uczuciach włościan owych przeszkód, któreby robocie agitatorów zdołały stanąć w drodze.

Stwierdziliśmy nakoniec, że i ci stosunkowo nieliczni, stale zatrudniani robotnicy zawodowi, jakimi są ordynaryusze, otrzymują wynagrodzenie za ledwie dosięgające lub niewiele przewyższające minimum utrzymania rodziny. Widzieliśmy, że i na ich także stopę wynagrodzenia wywiera wpływ przemysłowa konkurencja osiadłych na karłowatych gruntach proletaryuszy rolnych, oszczędzających pracodawcy stawiania domów robotniczych i mniej wymagających zwłaszcza pod względem płacy w gotówce.

Widzieliśmy, iż nie istnieje żadna łączność pomiędzy ich interesem a interesem gospodarstwa.

gactwa narodowego polskiego. Niestety niema tymczasem ani kim, ani czem programu tego urzeczywistnić. Między wychodźstwem uwija się zbyt wiele filutów, wyzyskiwaczy ludu, warcholów i intrygantów, pozujących na patryotów, a specyjalni wysłannicy okazali się albo dudkami, albo blagierami, albo fantastami, albo i czemś gorszem jeszcze.

Wychodźstwo polskie znajduje się w kleszczach klerykalnych uprawiających w dalszym ciągu duchowe kałeczenie tego ludu i nie prędko się wyzwoli lud ten z tych więzów, można więc tylko w mniej lub więcej pomysłowy i filuterny sposób wyzbrojować u duchowieństwa polskiego na wychodźstwie jakieś ochłapy dla pracy narodowej, jeżeli to nie trąci zbyt lichym smakiem. Patryotyzmu i uczciwości nie żebra się, tylko się nakazuje. Wychodźstwo nowszej doby można ochronić od zrywania łączności duchowej z krajem rodzinnym przez usilną pracę kulturalną i unarodawiającą u siebie w domu. Niechaj każdy robi co i gdzie może, a zawsze coś z tego wyniknąć musi.

Na drodze naturalnej wreszcie bez wszelkiego udziału inteligencji lub wychodźczych programów sportowych, spora część wychodźstwa nowszej doby powraca do kraju rodzinnego, mocniejsza materialnie, społecznie dojrzałsza, cywilizacyjnie więcej podniesiona, niżeli nią była w tej chwili, kiedy opuszczała kraj rodzinny. Dzieje się to nie na mocy żadnej żywotności tego wychodźstwa, ani na mocy owych waleńskich zasług polskich pracowników na niwie narodowej pośród wychodźstwa, a niemal wyłącznie skutkiem widzenia i słyszenia tego, co się widzieć i słyszeć daje w tych krajach, w których wychodźstwo polskie przebywa.

DR. A. KURCIUSZ.

OLIVER Standard Visible Writer
Najlepsza maszyna szybko pizaca



J. Swoboda i J. Pisarski

LWÓW

któremu służą, iż brak też wszelkiego łącznika pomiędzy nimi a pracodawcą, od którego dzieli ich nawet religia, gdy, jak w połowie gospodarstw, pracodawca jest żydem, częściej zaś jeszcze narodowość, są oni bowiem w przeważającej większości Rusinami, w małej mniejszości nieświadomymi Polakami, których zwykle ruszcza, do reszty ich polscy pracodawcy. Widzieliśmy niezmierną różnorodność stopy wynagrodzenia, dającą szerokie pole dowolności i ułatwiającą wyzysk. Widzieliśmy nędzne warunki bytu, brak widoków lepszego jutra, widmo starości w nędzy po życiu pracowitem. — Stąd niezadowolone głuche i na pół świadome, które gdy raz uświadomione, czyni ordynaryuszów wdzięcznymi uczniami i posłusznymi narzędziami tych, co im lepszą przyszłość głoszą.

W ten sposób, rozpoczynając badanie od objawu choroby, staraliśmy się dotrzeć do jej źródeł, odszukać owe pobudki, które popełniły tysiące na pół ciemnego ludu pod komendę ruskich agitatorów, dokonać przeglądu kulturalnych i gospodarczych warunków terenu, na polu walki z r. 1902.

IX. Co dalej?

Czytelnikom, którym trafi do przekonania zawarta w poprzedzającym rozdziale próba dyagnozy, zabiegi lecznicze same z siebie na myśl nasuwać się będą. Leczenie symptomatyczne przez doraźne złamanie bezrobocia, przez tłumne sprowadzanie żniwiarzy z dalszych stron, przez zapewnienie ich pracy opieki wojska, a nawet przez uwięzienie i zasądzenie ekscedentów wyda się im może leczeniem niewystarczającym.

Oby tak było i oby udało się tym uwagom rozszerzyć przeświadczenie, iż nie wynajdzie nikt surowicy, której zastrzyknięcie uchroniłoby zdołało wschodnio-galicyski organizm od powtórzenia się paroksyzmów podobnych do ruskiego bezrobocia w r. 1902. Tyle jest ognisk choroby, iż cały szereg środków leczniczych użytym zostać musi. A i lekarz nie wystarczy tu jeden, zdaje mi się, iż co najmniej dwóch nam ich potrzeba. Pierwszym musi być całe polskie społeczeństwo, — drugim wschodnio-galicyscy wielcy gospodarze. Oby z nich żaden nie zawiódł!

Przegląd prasy.

(Społeczeństwo nasze wobec wojny i odezwa Ligi Narodowej. — Możliwe skutki wojny. — Bura pośrednictwa pracy).

W świeżo wydany zeszycie lutowym „Przegląd Wszechpolski“ zastanawia się nad stosunkiem społeczeństwa naszego do wojny na dalekim Wschodzie i powiada:

„Przed paru dziesiątkami lat może pobudziłaby ona (tj. wojna) do działań odruchowych, pod wpływem pierwszego wrażenia bez sumiennego zważenia wszystkich warunków, od których nasze losy zależą lub mogą zależeć. Przed kilku jeszcze laty zachowalibyśmy się całkiem biernie,

zdając się w zupełności na falę wypadków, w poczuciu, że nie jesteśmy zdatni do tego, ażeby zważyć na biegu jakichkolwiek spraw szerszego znaczenia. Dziś rozumiemy, że ani jedna, ani druga rola nam nie przystoi, że mamy obowiązek baczenie śledzić rozwój wypadków, aby skorystać z nich, gdy na nas czas przyjdzie“.

Opinia publiczna w Królestwie, powiada dalej „Przegląd“ zajęła właśnie takie stanowisko i zdała w ten sposób pomyślenie egzamin z dojrzałości politycznej.

„Bierze ona moralnie czynny udział w tej wojnie, a rozumniejąc, że niema dziś mowy o warunkach od jakichkolwiek wystąpien na zewnątrz, przewiduje jasno, że spowodowany wojną rozwój wypadków w samej Rosji może nas powołać do wypowiedzenia swego słowa“.

Dalej „Przegląd Wszechpolski“ zwraca uwagę na ten doniosły fakt, że po raz pierwszy w Królestwie wypadki polityczne jednakowo poruszyły inteligencję i masy ludowe.

Zbliżyliśmy się tedy znacznie do takiego skonsolidowania narodowego, które powoduje, że wobec ważnych wypadków politycznych całe społeczeństwo zajmuje to samo stanowisko.

„Dziś — czytamy dalej — ważniejsze jest, niż kiedykolwiek, ażeby ster opinii znajdował się w silnych i w pewnych rękach, kierowanych przez rozum polityczny i sumienie obywatelskie, poczuwające się do odpowiedzialności za każdy krok, za każde wypowiedziane słowo. Nie można tu się zdać na pierwszego lepszego luzem idącego dziennikarza, ulegającego zmiennym wpływom i lekkomyślnie wygłaszającego polityczne uogólnienia, nie można kierownictwa powierzać przypadkowym konwentylom i sejmikom, które dziś są, gdy jutro ich nie będzie, które skutkiem tego nie będą za możliwe błędy odpowiadały. Do ujęcia tego steru powołana jest tylko stała organizacja narodowa, która istniała wczoraj i jutro istnieć będzie, która wprowadzi nie mieści w sobie przedstawicielstwa wszystkich możliwych żywiołów naszego społeczeństwa, ale która przez kilkanaście lat swego istnienia, szeregi doświadczeń i prac publicznych, prowadzonych w ciężkich warunkach, nauczyła się wsłuchiwać w opinię czułą i myśleć z całym narodem. Utrzymując jednolitość opinii i polityki może tylko Liga Narodowa, a uznają to nawet ludzie zdala od niej stojący, którzy, nie mogąc z rozmaitych względów wejść w jej czynne szeregi, niemniej przeto rozumieją potrzebę i potęgę organizacji narodowej, pewni będąc, że nigdy nie pójdzie ona wbrew zdrowym dążeniom społeczeństwa, nie będzie robiła prób narzucania mu obcych dążeń“.

Z powyższych względów enuncjacja Ligi Narodowej, ogłoszona z powodu wojny przed niedawnym czasem, musi być uważana za deklarację stanowiska politycznego całego społeczeństwa.

— Arcycharakterystycznym jest zachowanie się wobec wojny organu stańczyków. „Czas“, który obe-

enie poszedł w sprawach ogólnonarodowych pod komendę p. Piltza, niewątpliwie chciał z początku przeciw akeję polityczną swego petersburskiego przyjaciela. Zanim się jednak zdobył na wyraźniejsze postawienie sprawy, opinia publiczna w Królestwie zmiażdżyła politykę moskalofilską i „Czas“ nie odważył się jej bronić, wolał nawet poprostu zaprzeczyć, aby ktośkolwiek o niej myślał. Właśnie w tej chwili i w tym samym Krakowie antagonistą „Czasu“ wpadł na kapitalny pomysł: Polacy zachować winni całkowitą obojętność wobec wojny. Organ stańczykowski, skwapliwie uchwycił się tej myśli, która mu się wydała wykitem najwyższego rozumu politycznego.

Pomimo jednak rezekulującej zgody dwóch organów krakowskich, społeczeństwo polskie nie mogło się zdobyć na zalecane mu bohaterstwo apatii i sercem całem stanęło po stronie nieprzyjaciół swego wroga. Widząc to „Czas“, odważył się na skromną uwagę pod adresem Rosji, że

„wielkie mocarstwo, prowadzące światową politykę, nie może opierać się jedynie na sile materialnej. Stamtąd jedynie dają się słyszeć dla Rosji wyrazy współczucia i życzenia, gdzie idea je wywołuje, gdzie upatrują dla siebie słusze czy nie, rękojmię przyszłości w Rosji. Ale polityka unifikacyjna więcej przysporzyła jej nieprzyjaciół lub niechętnych, niż sił“.

Jednocześnie zaś „Nowa Reforma“ wystąpiła z protestem przeciwko moskalofilstwu innych ludów słowiańskich i oświadczyła:

„Wszyscy Polacy też, z pod innych także zaborów, wyjawszys garstkę międzynarodowych dworaków, których w żadnym nie braknie narodzie, widzą w Rosji to, czem ona jest dla nas istotnie: wroga, przed którym bronić się trzeba wszelkimi środkami, jakie rozum i chwila stawiają do dyspozycji“.

Pogodziwszy się z istnieniem wyraźnych sympatyj w społeczeństwie, obydwa organy krakowskie zgodnie starają się przekonać społeczeństwo nasze, że wyniki wojny nie wywrą żadnego wpływu na położenie Polaków w carstwie, jakkolwiek odbiją się niewątpliwie na polityce wewnętrznej tego państwa.

„Następstwa ekonomiczne wojny w Rosji — pisze „Czas“ — mogą być nie małej doniosłości i te mogłyby spowodować wewnętrzne zmiany — zapewne nie takie, któreby miały wyrządzić sprawiedliwość różnym cesarstwom narodowości i miejscowym potrzebom zażędcy, ale ogólnopolskie, mające na celu dobrobyt i bezpieczeństwo mocarstwowego całokształtu“.

Wyraźniej powiada to samo „Nowa Reforma“:

„Pamiętajmy i o tem także, że wolność Rosji nie musi być zarazem wolnością Polski, że konstytucja rosyjska, a konstytucja ziem polskich, to są pojęcia różne tak w teorii, jak w praktyce, czego najlepszy i najboleśniejszy dowód mamy w Prusiech“.

Niedwuznacznie wypowiedzieliśmy się zaraz na początku wojny przeciwko wszelkim nierozważnym

tutejszy, zna utwory Bacha z kilku fug grywanych przez pianistów, lub z kilku utworów smyczkowych wykonywanych w koncertach wirtuozów. Cały zaś wielki szereg innych dzieł instrumentalnych, a w wyższym jeszcze stopniu wokalnych, znany mu jest co najwięcej z imienia. I rzecz to dość prosta, gdyż wykonanie takiej Matthaeus-Passion, którego w tym tygodniu oczekujemy, jest wypadkiem u nas niezwykłym, a nawet od lat dawnych pierwszym.

Gdyby nie to, wolno by mi było wyrazić się na wstępie inaczej; lecz licząc się z tą niedostateczną znajomością, dzieł wielkiego mistrza, powiedziałem jedynie, że imię jego nie jest ogółowi obce. A teraz dodać do tego jeszcze muszę, że jeżeli nie jest obce, to jednakże zatrzymało dla nas ten rodzaj powagi, co to wzbudza, szczerze powiedziawszy, więcej trwogi niż ufności. Prawda, że Bach to wielkość, z którą trudno się bratać, ale w wyobraźni naszej wygląda on w wielu wypadkach na tajemniczą jakąś postać, której olbrzymia, sztywna ręka chwytła człowieka za ramię po to, aby go zaprowadzić w jakieś ciemne i zimne labirynty kontrapunktu... A już samo wymówienie słowa kontrapunkt, wzbudza u wielu, chociażby nawet miłośników muzyki, pewien dreszcz... nieprzyjemny. Nie więc dziwnego, że większa część słuchaczy, przystępując do Bacha, doznaje również czegoś podobnego; jakkolwiek słuszość ma w tem jedynie tylko, że identyfikuje jego muzykę z pojęciem wielogłosowości i kontrapunktu. Trwoga jednakże, czy tylko obawa przed czemś niezrozumiałym, zbyt zawiłym, czy „za mądrym“, usuwa się bez trudności, w miarę zapoznawania się z tego rodzaju muzyką i wnikaniami w jej treść. W pierwszym tedy rzędzie, trzeba się pozbryć wszelkich uprzedzeń do formy kontrapunkcyjnej i do stylu, w jakim Bach tworzył. A jeżeli to nie doprowadzi jeszcze nikogo do zażyłości z nim, to nauczy przynajmniej rozumieć go. Wówczas dopiero muzyka ta

w uchu naszym i fantazyi, będzie mogła zadrgać życiem, ciepłem i barwami, a labirynty kontrapunkcyjne kto wie, czy nie przemienią się nawet w kwitnące ogrody...

Mając w tej chwili na myśli dzieło, które wkrótce ustatujemy: muzykę pasyjną według ewangelii św. Mateusza; pragnę być jedynie pomocnym w zbliżeniu się słuchaczy do postaci jej twórcy. Ponieważ tu jednak niepodobna się obejść bez rzutu oka na dzieje wielogłosowości, jakoteż muzyki pasyjnej, przeto w pierwszym rzędzie, muszę je skrócić, w kilku przynajmniej rysach.

Śpiewająca ludzkość, w dziesięciu pierwszych stuleciach ery Chrystusowej ponad pacierz niczego się nie nauczyła. Kościół katolicki w chorale Gregoriańskim jednogłosowym, prostym, poważnym, uczył wiernych modlić się. Powtarzano posłusznie i kornie słowa modlitwy, obawiając się myłki w czemkolwiek lub zakłócenia jej czemś nowym. Nadeszła jednak para, w której poczucie indywidualności coraz silniej budzić się zaczęło. Muzyka objawiła to w ukształtowaniu melodyi, samoistniejszej niż dawniej, acz tworzonej zawsze pod wpływem kościoła. Dążność tych uświadomionych jednostek do łączenia się społecznego wytworzyła śpiew choralny polifoniczny, w miejsce dawnego monodyjnego. Pracy tej pomógł głównie spekulacyjny zmysł Niderlandczyków i utworzył tak zwany kontrapunkt, czyli sztukę układania odrębnych melodyj, w całość zgodnie brzmiącą. Równocześnie zatem z dojrzwaniem pojęć o życiu rodziny, społeczeństwa i państwa, dojrzała muzyka polifoniczna, kierowana ręką szkoły niderlandzkiej, działającej bardzo ruchliwie od połowy XIV-go do połowy XVI stulecia, zarówno na północy, jak na południu.

Stulecie szesnaste było oddane całe tej idealności, było też ono w muzyce wiekiem zupełnego panowania polifonii i śpiewu choralnego, w któ-

Jan Sebastian Bach i jego Matthaeus-Passion.

I. Imię Jana Sebastjana Bacha, nie jest już dziś z pewnością obcem dla nikogo, nawet dla ludzi trzymających się zdala od muzyki. A jednak w odstepie stulkudziesięciu lat, jakie leżą między nami a nim, istniał okres, w którym omal, że nie zapomniano go zupełnie. Tak niewdzięcznie zachowało się wobec niego w pierwszym rzędzie własne jego stulecie. A pierwsze trzy dziesiątki dziewiętnastego wieku wykreśliły go nawet z żyjącej literatury muzycznej. Dopiero młody pęten zapалу dla sztuki Feliks Mendelssohn, oderzwał z pyłków bibliotecznych nieznane już nikomu w tych czasach dzieło Bacha, wystudyował je i wykonał publicznie. Była to właśnie słyna dziś Matthaeus-Passion. Z nią powrócono Bacha społeczeństwu, oddając w posiadanie skarby, nazwane przez Schumana „kapitałem na lata wieczyste“.

Kultura muzyczna czasów mendelssohnowskich poszukująca w przeszłości gorliwie i skrzętnie wszystkiego, coby ją mogło wesprzeć i zasilic, sprawiła to, że Bach wszedł odtąd przedewszystkiem do programu nauki, że stał się niezbędnym dla każdego adepta sztuki pracującego nad zdobyciem techniki bądź wykonawczej, bądź twórczej, że stał się najintensywniejszym pokarmem duchowym muzycznego człowieka, że siłą swą ogarniać zaczął warstwy coraz dalsze i przestrzenie coraz szersze i że w końcu przestał być własnością sztuki niemieckiej, a stał się ogólną, światową.

Nasz stosunek do Bacha, o ile chodziłoby o dzieła jego jako czynnik pedagogiczny, niewiele różni się ze stosunkiem zagranicą; różni się jednak znacznie, gdy porównamy naszą produkcję koncertową z produkcją zagraniczną. Przeciętny słuchacz

Molla Proszki Seidlickie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, obstrukcję, trwale działającą. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadw. dost. Wiedeń, Tuchlauben 9. — Składy we Lwowie: J. Piepes Poratyński, A. Ehrbar, J. Wewiórski, J. Pinclos, En gros: Stanisław Markiewicz, Musiałowicz i Janik O. T. Wincklera Syn, A. Szkowron.

Wódka francuska i sp. Molla

ból ukaja przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1 90. 63

zynom z naszej strony, ostrzegaliśmy też przed wszelkiego rodzaju prowokacyami żywiołów obcych, któreby rade naszymi rękami dostawać kasztany ognia, nie możemy też odmówić pewnej słuszności ostrzeżeniom obydwóch pism krakowskich przed zbyt niemi nadziejami na konstytucję w Rosji.

Nie oddając się jednak złudzeniom, nie możemy zbywać tak ważnej kwestyi w paru zdaniach. Niepodobna zaprzeczyć, że wszelka konstytucja w Rosji wywrze bardzo znaczny wpływ i na nasze życie, jak niewątpliwie nie jest dla nas i w zaborze pruskim bez znaczenia, że mamy tam rząd konstytucyjny, nie zaś absolutny. Następnie bardzo dużej wagi jest dla nas jakoś tej konstytucji, bo żeby zostać przy tym samym przykładzie, niewątpliwie warunki naszego życia uległyby w zaborze pruskim znacznej zmianie, gdyby wybory do Sejmu pruskiego odbywały się według tego samego systemu co do parlamentu Rzeszy.

I tu nasuwa się pytanie, czy nie moglibyśmy wpłynąć na charakter konstytucji rosyjskiej, gdyby miała być ogłoszona i w jaki mianowicie sposób.

Prasa nasza nie może się usuwać od rozpatrzenia tych spraw pierwszorzędnej dla nas doniosłości.

— Wiadomość o sankcji cesarskiej dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy powitana została radośnie przez wszystkie pisma polskie bez wyjątku. „Kurier Lwowski” przy tej sposobności zwraca tylko uwagę na potrzebę ścisłej kontroli tych biur, aby w swej działalności nie uwzględniały zbyt jednostronnie interesów pracodawców.

Podobne stanowisko zajął „Haŭczanin”. Przyznając, że w zasadzie biura takie są prawdziwym dobrodziejstwem dla ludności pracującej, pismo to dodaje, że w praktyce mogłyby one być wykorzystane na niekorzyść ludu ruskiego i wobec tego powiada:

„Aby ustawa o biurach pośrednictwa pracy nie była obracana i zużytkowywana na szkodę robotników i ludności ruskiej, należy ruskim członkom Rad powiatowych pilnie baczyć, aby ona była ściśle wykonywana i wpływać na zastosowywanie jej z pożytkiem”.

Pisma narodowe nie natomiast z góry są przeswadczone, iż biura będą działały wyłącznie na niekorzyść ludu i głoszą, że jest to „stryczek” rzucony na szyję chłopowi ruskiemu. Narodowcy rozpoczęli już ponownie agitację przeciw biurom między ludem, a w organie swym grożą, nawet rozruchami. Sprawę przedstawiają naturalnie całkiem fałszywie, iakgdyby poza biurami niemożliwym już było zadne poszukiwanie pracy i jak gdyby wychodziło zarobkowe do Prus miało być jednocześnie uniemożliwione. Zwykła taktyka!

Odgłosy wojny.

(n) Ambasador rosyjski w Waszyngtonie, hr. Cassini, dyplomatuje coraz nieszczęśliwiej. Tymi dniami odezwał się ponownie do prasy amerykańskiej i w obszernym komunikacie zapytał, czy jest kto w świecie, ktoby mógł wytłumaczyć i rozumnie uzasadnić

rych prawie utonąła jednostka. Bogactwo tej sztuki było wielkie: władano już jak najbieglej wszelkimi formami kontrapunktu: imitacją, kanonem i fugą. Każda muzyka bez wyjątku musiała przywdziawać na się tę kunsztowną szatę, czy to była muzyka kościelna, msza, hymn lub motet; czy świecki madrygał lub piosenka sielankowa.

Ale w drugiej połowie XVI. stulecia sam kościół, panujący dotąd wyłącznie nad sztuką, pod wpływem nowych prądów zauważył, iż muzyce tej brakuje pierwiastku lirycznego, że nie jest modlitwą z serca idącą i że w kunsztownych swych komplikacjach stała się przesadną. Wówczas razem z liryką Palestryny powstało dążenie do wydobywania z wierzchołków melodyj, kryjącej się pod grubymi warstwami wielogłosowości. I wówczas to pojawiła się nowa monodia, zupełnie odmienna, niemająca nic wspólnego z dawną z pierwszych dziesięciu stuleci — symbol indywidualizmu. Utrzymują niektórzy, iż przypadek pomógł jej, że przyszła na świat jako najwyższy głos polyfonicznej kompozycji, której wszystkie niższe głosy wskutek braku śpiewaków zastąpiono chwilowo instrumentami. W niedługim jednakże czasie pozyskała ona samodzielność istotną i ustaliła swą formę, bądź jako śpiew mówiony czyli recytatyw, bądź jako aria. Tak czy inaczej, zawsze śpiew ten jednogłosowy był wytworem wydoskonalonej i czystej już harmonii, mimo, że ta harmonia ograniczyła swą rolę do zadania napozór bardzo skromnego, przybierając kształty akordów akompaniujących, czyli t. zw. basso continuo.

Teraz nadeszła pora zupełnego usamowolnienia się muzyki. W ostatnim dziesięciu lat XVI. wieku powstaje pod wpływem renesansu opera, a prawie równocześnie z nią t. zw. oratorium, do którego to działu zaliczamy w pierwszym rzędzie muzykę opiewającą wielki dramat meki Chrystusa.

powody wrogiego usposobienia Ameryki do Rosji.

Niedawno temu, hr. Cassini zaprzeczał istnieniu takiego usposobienia, teraz je uznaje — rozróżniając oczywiście między uczuciem narodu, stanowczo wrogiem, a postawą rządu, który jest ściśle neutralnym, czyli, w znaczeniu dyplomatycznym — przyjaznym. Ubolewa Cassini nad tonem prasy i rosyjskiej i amerykańskiej, przyczyniającym się do wzrostu wzajemnej nieufności i niechęci, woła, że „dłużej na to nie należy pozwalać, trzeba temu położyć koniec natychmiast”. Mówi o dawnej przyjaźni amerykańsko-rosyjskiej, o przychylnym usposobieniu cara... jak gdyby Ameryka potrzebowała się w jakikolwiek sposób liczyć z temperaturą usposobień cara Mikołaja — przypisuje reakcję w uczuciach Amerykanów wypadkom w Kiszyniewie... o których dziś już

sami żydzi w Rosji zapomnieli...“ oraz „machinacyom” agentów innych mocarstw i osobom na służbie innych krajów, usiłujących uczynić rozdział między Rosją i Ameryką, coraz większym. Dalej zarzuca Amerykanom, że manifestują swoją radość z klęsk Rosji, zaskoczonych tak niespodziewanie... i „z ciosów, wymierzonych jej przez japońską zdradę na trzy dni przed deklaracją wojny”. Oszczerstwa tego nie popiera, rozumie, się żadnymi dowodami, powtarza je, jak gdyby nikt w Ameryce nie czytał przekonywującego protestu Japonii przeciwko bezczelnym i za bezczelne dziś powszechnie uznanym kłamstwom carskich dyplomatów.

Następnie oznajmia Cassini prasie, że amerykańscy konsulowie, wysłani do Mukden i Antungu, muszą poddać się pod rozkazy naczelnego wodza rosyjskiego — i po tem zdumiewającym oświadczeniu (ciekawa rzecz, czy je złożył oficjalnie waszyngtońskiemu rządowi?) dodaje, że: „wszędzie w Rosji Amerykanie przyjmowani są nawet z większą serdecznością, niż Francuzi”. Co na to zdanie powie Paryż i sam Petersburg?

Powoli, powoli stawia Rosja Stany Zjednoczone na tem samym wobec siebie stanowisku otwarcie wrogiem, na jakim już postawiła przed światem Anglię. Korespondenci petersburscy do pism amerykańskich stwierdzają, że wyczerpuje się tam ostatnia cierpliwość. a „Nowoje wremia” pisało niedawno, że „ażeby mózł należycie ocenić zachowanie się Stanów Zjednoczonych, trzeba rozłączyć ich rząd od państwa, a państwo od prasy”.

Organ petersburski znalazł ponczającą odpowiedź w artykule (w „Petite Gironde”) byłego francuskiego ministra spraw zagranicznych, p. Hanotaux, który wskazuje, że Ameryka, jak Rosja, ma swoje ściśle określone plany polityczne. Mogą się one nad Nową nie podobać, ale niema w nich dążności do stawiania przeszkód godziwej ekspansji Rosji.

Hanotaux uważa, iż jednym z najważniejszych rysów czasu jest pośpiech, z jakim Stany Zjednoczone zajęły pozycję w widokach wszechświatowych wypadków przyszłych. Prezydent Roosevelt wprowadza w życie swoje teorie o energiach narodów, w myśl z góry powziętego planu przyspiesza zajęcie terytoriów, uważanych za niezbędne dla Ameryki.

Program amerykański jest już wyraźny: polega na rozrzuceniu amerykańskich kolonii i sta-

czyli jak ją nazywamy pasyjną.

Żywioł dramatyczny tkwiący tak w życiu Chrystusa, jak i w wielu opowiadaniach Pisma św., od dawna szukał formy odpowiedniej, ażeby z tem większą siłą przemówić. Objawy tego znajdujemy w dość oddalonej przeszłości, bo już w stuleciu IX. Spotykamy tu bądź ceremonie kościelne, oparte na aktych umysławiającej rzeczywistość, lub dramat duchowny, uprawiany w murach kościoła ku nauce i zbudowaniu wiernych. Życie Chrystusa, a w szczególności jego narodzenie, męka i śmierć, były w pierwszym rzędzie przedmiotem tych przedstawień, które zresztą należy odróżnić od t. zw. misterjów urządzanych poza murami kościoła na umyślnych do tego scenach.

Opiewanie meki Chrystusa odbywało się z dawną w kościele w ten sposób, że ewangelia według Mateusza odczytywana była w niedzielę palmową po procesyi, a w wielki piątek ewangelia według św. Jana. Przy ceremoniach około Bożego grobu, dwaj księża śpiewali na przemian, jeden opowiadanie o mece krzyżowej, drugi słowa Chrystusa, trzeci brał na siebie słowa innych osób, masy zaś zbiorowe biorące w ukrzyżowaniu udział, reprezentowane były przez chór. Równocześnie z rozwojem wielogłosowości powiększała się rola chóru, któremu w końcu powierzano śpiewanie wszystkich słów ewangelii. Rozdzielano też chór na dwie grupy odpowiadające sobie lub łączące się w całość, a umieszczone na krążankach kościoła.

Najznakomitsi mistrzowie, komponowali muzykę do tekstu ewangelii, a wkrótce okazała się potrzeba zastąpienia łaciny językiem zrozumiałym dla słuchaczy, w celu łatwiejszego działania na masy. Zdaje się, że Francesco Beverini w roku 1480 był pierwszym, który utworzył coś w rodzaju późniejszego oratorium, jednakże stał jeszcze, rzecz prosta, zupełnie na gruncie ówczesnej muzyki kontrapunkty

nowisk, któreby dostarczały zasobów dojściom do wielkiego traktu Nowego Świata — na Kubie, w Porto-Rico, na Filipinach, przy Panamie i ostatnio na wyspie San Domingo — zupełnie tak samo, jak Anglia przygotowała sobie wielki trakt Starego Świata, t. j. morze Śródziemne, Suez i morze Czerwone. A wszystko to dzieje się całkiem otwarcie — całkiem otwarcie usprawiedliwia z góry możliwą interwencją Ameryki w sprawach, dotyczących oceanu Spokojnego. Przyszłość pokaże, czy te plany są zależne i nierozłączne od zwycięstwa Japonii — i czy nie będą się musiały liczyć ewentualnie ze zwycięstwem Rosji.

Ostatnie wiadomości z wód chińskich rzucają nowe i niezupełnie spodziewane światło na

morską pozycję rosyjską.

Pojawienie się w zewnętrznej zatoce Portu Artura krążownika „Askolda” ze statkami, które były umknęły w głąb portu podczas ostatniego ataku Japończyków, wzbudza wątpliwości co do ogólnego położenia floty rosyjskiej w Porcie. Według wielostronnych i wiarygodnych wiadomości, „Askold” miał być doznać tak ciężkich uszkodzeń, że częściowo zatonał, bez nadziei wyprowadzenia go do warsztatów. Pytanie więc, czy i inne, rzekomo stracone statki nie... zmartwychwstaną, czy flota, którą ma dowodzić adm. Makarow, jest istotnie w tak rozpaczliwym stanie, jak to nietylko z japońskich stron głoszone? Już sam fakt, że najznakomitszy z rosyjskich admirałów ma zastąpić Starcka, zdaje się dowodzić, że Rosyanie nie dali na morzu zupełnie za wygraną.

Co wiemy z zupełną pewnością, to, że „Retwizan” nie może w żaden sposób brać innego udziału w walkach, jak chyba, jako bateria przy wejściu do samego portu. Tak samo rzecz się ma z „Carewiczem”. Dwa pancerne krążowniki postrzelone wielkimi działami, „Połtawa” i „Sebastopol”, może już zostały naprawione — pozostałe trzy, „Petr pawłowski”, „Pobieda” i „Pereświat”, nie doznają, o ile wiadomo, żadnego szwanku. Pięć przeto okrętów bojowych będzie adm. Makarow miał do dyspozycji. Niedorównują one oczywiście sześciu pancernikom japońskim, ale wojenne ryzyko nie przedstawia się jako zbyt niebezpieczne.

Czego flocie rosyjskiej brak wielki, to lekkich krążowników, pełniących służbę patrolową. W samym porcie jest jeden nieuszkodzony „Bojan” — i on jeden tylko może się odważyć na potyczkę z jednym z ośmiu japońskich krążowników. Wszystkie inne, tj. „Askold”, „Pallada”, „Diana” i „Nowik”, jeżeli już są naprawione, nie są z pewnością zdolne ani do ataku, ani do obrony na otwartym morzu — muszą trzymać się blisko portu.

Pancerniki władywostockie.

„Bojaryn”, „Rosja”, „Ruryk” i „Bogatyr”, przydałyby się ogromnie, gdyby mogły złączyć się z główną flotą; tymczasem pozostają bezczynne. Niema też na razie żadnej nadziei, aby Rosja mogła bezpiecznie przeprowadzić na wody chińskie posiłkowe okręty bojowe z Bałtyku lub morza Śródziemnego. Gdyby nawet udało się jej to zrobić, to jeszcze pozostaje trudność dwójaka: w razie zajęcia Portu Artura przez Japończyków, straciłaby Rosja morską

cznej. Pierwsza połowa szesnastego stulecia dostarcza już więcej muzyki pasyjnej, czego dowodem wydawnictwa z lat 1534 i 1538, zawierające utwory słynnych muzyków dawnych, jak Berchem, Verdet, Cellarius, Ducas, Isaac, Obrecht, Senff, Walter i wielu innych. Do rzędu tychże stają później tacy mistrzowie, jak Cyprian de Rore i Orlando Lasso.

Forma, jaką się posługiwało dla muzyki pasyjnej była zbliżoną do Motetu, stosownie do opisanych powyżej wymagań wieku; dlatego za rzecz zupełnie odmienną uważać należy to zjawisko, które się nam ukazuje później t. j. pod koniec szesnastego stulecia, jako pomysł św. Filipa z Neri. Tu postarano się w myśl rozporządzeń soboru trydenckiego o wykluczenie żywiołu świeckiego, o usunięcie wszelkiej maskarady i o zachowanie jak największej powagi, której niejednokrotnie brakowało dawniejszym przedstawieniom duchownym. Równocześnie weszły tu w życie nowe czynniki muzyczne, bo rozwój oratorium w tej formie przypada na czasy reakcji przeciw kontrapunktycznej muzyce. Recytatyw, arioso, później i aria, przytem chór w krótkich zwrotkach, wszystko to na tle instrumentalnego basu, stanowiło treść takiego utworu, nazwanego oratorium, z powodu iż wykonywano go w izbie modlitwnej. Nie było to nic innego jak dramat opowiedziany w śpiewie z towarzyszeniem instrumentów a bez zupełnego udziału akcyi i widowiska.

Doprowadziwszy ten krótki zarys dziejów muzyki pasyjnej do tego punktu, stajemy już w odległości jednego tylko wieku od Jana Sebastiana Bacha i mamy obowiązek rzucić okiem jedynie na jego poprzedników t. j. na mistrzów XVII stulecia we Włoszech i w Niemczech.

C. d. n.

ST. NIEWIADOMSKI.

BANK HIPOTECZNY

C. k. przyw. państw. akcyjny

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowywania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

89

Nadto zaprowadzono na wstr. instytucji zagranicznych tak zwane **DEPOTTA SCHOFTKOWE (Safe Deposits).**

Za opłatą 50 do 70 kor. a. w. Rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancerniej senówek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

podstawę na dalekim Wschodzie — okręty mogłyby tylko koncentrować się w Władywostoku... gdyby je aż tam dotąd Japończycy dopuścili. W najlepszym zaś razie, Port Artura jest dziś już zbyt szczupły na pomieszczenie wszystkich statków, jakie tam przynależą, o pomieszczeniu dodatkowych mowy być nie może.

„Times“ odbiera depeszę swojego korespondenta z Nagasaki, donoszącego, że na parowcu własnym przywiózł właśnie z Wei-hai-wei pewną liczbę japońskich wychodźców z Portu Artura. Opowiadali mu straszne szczegóły o

okrucieństwach rosyjskiego żołdactwa.

Jednego popołudnia zaraz po zwycięskim ataku floty japońskiej w zewnętrznym porcie, żołnierze wpadli do dzielnicy, zamieszkałej przeważnie przez ludność japońską, zabrali mieszkania doszczętnie i z łupem wrócili do koszar. Na widok zdobyczy, inni żołnierze powtórzyli napad, ale niczego już nie znalazłszy, rzucili się na ludność, obdzierali ją z kosztowności, pieniędzy i odzieży. Widząc rozbestwione żołdactwo — wiele kobiet i mężczyzn zdołało uciec na brzeg morza, skąd można było przeprawić się bambusowymi łódkami do Dalnego. Mroz był wielki, morze wzburzone; niektórzy z uciekających potopili się, resztę zabrał na morze jakiś angielski statek do Czifu, stamtąd wysłał do Wei-hai-wei.

Ludzie ci mówią, że w początku lutego 10.000 wojska wyszło z Portu do Korei. Ale tak niedostatecznie było zaopatrzone w żywność i środki transportowe, że myślano, iż będzie zmuszone wrócić. W połowie zeszłego miesiąca było w Porcie Artura ogółem 30.000 wojska.

Z widowni wojny spodziewane są każdej chwili wiadomości o zbliżeniu się wojsk nieprzyjacielskich w okolicy Ping-Jangu. Według ostatniego raportu gen. Pfluga,

Ping-jang jest silnie ufortyfikowany, wojska japońskie dochodzą tam codzień, załoga liczy 3-go bm. 6000, z których 200 kawalerii — artyleria jeszcze nie przybyła. Około 2000 wojska koreańskiego opuściło Ping-jang i wyszło pod eskortą japońską do Seulu. Japończycy transportują swoje pułki z Fuzanu do Czinampo.

Z Władywostoku dochodzą wiadomości, przyniesione przez Korejczyków o wylądowaniu w Songczin (w zatoce Plaksin na południe od portu) oddziału Japończyków, liczącego 2500 żołnierzy bez artylerii. Wojsko przybyło na trzech parowcach, wymaszerowało bezzwłocznie w kierunku Mao-czau, w południowej Mandżurii i Portu Artura.

Reuter telegrafuje z Seulu, że Rosjanie uwięzili koreańskiego prefekta miasta Andżu i zmuszają ludność do dostarczania wojsku ryżu, obroków i opału. W Antungu wznoszą ogromne wały w celu bronięcia przejścia przez rzekę Jalu.

Rosjanie opuszczają Niuczwan.

Że rano otrzymaliśmy telegram prywatny donoszący, że do Londynu nadeszła wiadomość o cofaniu się wojsk rosyjskich od brzegów rzeki Jalu ku północy. Krok ten, spowodowany podobno dezorganizacją dostawy posiłków i wojennych zapasów, ma pociągać za sobą konieczność opuszczenia Niuczwanu, a co zatem idzie, ściągnięcia wszystkich wojsk do Charbina. Jeżeli te wiadomości sprawdzą się, znaczącyby, że rosyjskie sztaby generalne uległy radom Dragomirowa. W tym razie najbliższą akcją Japończyków byłoby oblężenie, bardzo prawdopodobne zdobycie i zajęcie Portu Artura z całym półwyspem Liao-tung.

MAŁY FEJLETON.

Kazet: Skrucha Jaśka.

Jaśiek dzisiaj zbił Wojtkę w karczmie na kwaśne jabłko, bo ten Wojtek to była z natury taka „dokuczliwa bestya“.

Bez przyczyny, ino tak z „powietrza chwycone“, jak mówi Franc, co przyszedł z wojska, zaczął Jaśkowi przygadywać, a to, a owo. Innyby się odgryzł tem samem i spokój, ale Jaśiek Paluch miał od natury taki słabojęzyczny charakter, że choć mu kto nie wiem jak wymyślał trzymał zawsze głębę, jak kłajstrem zlepioną. I tylko pięści zaciskał, któremi go natura obdarzyła sownie. Ale że miał serce dobre i krzywdzić nie chciał nikogo, więc hamował się zawsze, jak mógł długo i dopiero po przebraniu miarki cierpliwości chwycił się ostatniego jedynego argumentu, jaki posiadał, t. j. pięści.

Tak też i teraz było. Póki mu Wojtek tylko przygadywał do rodzonego nazwiska — od czego zwykle zaczynał — pytając: czy wziął z sobą dwudziestu braci, niby także „paluchów“ u ręki i u nogi — Jaśiek milczał.

— Słuchaj — zaczyna dalej Wojtek ku ucieśze wszystkich parobków — a gdzie ty masz swój familijny pazur? Bo przecie do każdego „palucha“ z symetrią patrzy się — pazur!

Jaśiek nie, ino go trochę łokciem w bok „starnał“, żeby mu miejsce zrobił.

Tamten syknął i dalej na Jaśka z głębią:

— Ty skoczbyrzdzo!

Jaśiek nie..

— Ty niemetro!

Jaśiek pięści zaciska i ciągle nie.

— Ty mondyku!

Jaśiek zgrzytnął zębami i zawsze jeszcze nie. Aż dopiero, jak mu powiedział:

— Ty sufraganie!

Przebrała się Jaśkowi cierpliwości miarka, rzucił się na Wojtkę i tak go prał i prał, aż napastnika posoka załapał.

— Masz, masz za sufragana! powtarzał bijąc. Potem trzasnął drzwiami od karczmy i wyszedł.

Było te po „fajeramcie“ z soboty na niedzielę więc Jaśiek nie spieszył się do domu. Szedł, szedł przed siebie i sam nie wiedział, kiedy kilkanaście kilometrów drogi upadł i znalazł się w sąsiednim miasteczku.

Już na pierwszym wstępie tuż po za rogatką zdziwił się zobaczywszy ogromną bramę udekorowaną zielenią, kwiatami i chorągiewkami różnej wielkości i barwy, ale że głębie niechętnie otwierał, więc nie pytając nic nikogo, szedł dalej ku kościołowi farnemu.

W tym samym kierunku zdążyła także mimo niedzieli, nie zwykłe wielka rzesza ludzi. Do drzwi kościelnych, ledwie że się Jaśiek, dzięki swym hardym łokciom, docisnął. Ale nie pożałował tego, bo coś podobnego nie widział jeszcze w swym życiu. Tuż przy wielkim ołtarzu stał tak wspaniały, jakby ktoś procesyjny baldachim z feretronem połączył — tron w dywany i kwiaty cudnie przystrojony — ni to dla króla. A na tronie zasiadł w złocistym ornamencie z pastorałem i infulą ksiądz biskup, którego Jaśiek jeszcze nigdy w życiu nie widział. Otworzył szeroko głębie stał, aż go słowa kościelnego przywiodły do opamiętania.

— A zamknijże jadaczkę chłopie, bo to kościół. Dopiero Jaśiek zdobył się na odwagę i spytał cichym głosem:

— Czy to dziś odpust panie kościelny?

— Nie odpust, ino na wizytacye przyjechał ksiądz biskup sufragan.

Jaśkowi, aż krew w żyłach zdrgnęła, uszom swoim nie wierzył.

— Jak mówicie panie kościelny?

— No ksiądz biskup sufragan.

— Sufr... sufragan?... Taki biskup?... taki prawie święty?... Rany Boskie!.. A... a zaczę ja tego Wojtkę tak zepała okrutnie?!

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Biskupem stanisławowskim** mianowany został ks. dr. Grzegorz Chomiszyn, rektor grecko-katolickiego seminarium duchownego we Lwowie.

— **Powszechnie wykłady uniwersyteckie:** W poniedziałek, dnia 7 b. m. prof. dr. A. Zipper: „Dzieje literatury węgierskiej w XIX w.“ Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godz. 5-30. — Doc. Uniw. Dr. K. Hadaczek: Sztuka rzymska (z obr. świetl.) Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. 7. We wtorek, d. 8 marca prof. dr. M. Raciborski: „Roślinność ziem polskich przedhistoryczna i obecna“ (z obraz. świetl.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godzinie pół do 8-mej wieczorem.

— **Wykłady i odczyty.** W Tow. „Ognisko kobiet“ (ul. Kosciuszki 1. 3) odbędzie się we wtorek d. 8 marca odczyt pana Wronskiego p. t. „O działalności obywatelskiej kobiety, jako drodze do jej równoprawnienia“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Goście mile widziani.

— **Szkoła nauk politycznych** (Teatralna 23, II p.). Dziś o godzinie 6-tej odbędzie się drugi wykład prof. Buzka o statystyce żydów w Polsce. W pierwszym swym wykładzie zaszczytnie znany statystyk wykazał, że jakkolwiek zmienił się procentowy stosunek ludności żydowskiej do polskiej, na ziemiach polskich w ciągu doby porozbiorowej, jednakże rozmieszczenie gęstsze i rzadsze ludności żydowskiej w różnych dzielnicach odpowiada dziś ich rozmieszczeniu w dobie rozbiorów. Drugim ważnym momentem, podniesionym przez prof. Buzka, jest zmniejszanie się przyrostu naturalnego żydów w miarę ich przechodzenia do wyższych klas społeczeństwa. Po wykładzie prof. Buzka odbędzie się wykład redaktora Dmowskiego.

— **Wykłady o kolonizacji** redaktora Dmowskiego w Szkole nauk politycznych (Teatralna 23 II p.) dobiegają do końca. Dziś o godz. 7 odbędzie się wykład ostatni. Prelegent przedstawi najnowszy okres powszechnej kolonizacji europejskiej i początków polityki światowej, czyli okres ostatnich lat dwudziestu, poczem wyłoży sprawę kolonizacji polskiej, z którą zaznajomił się bezpośrednio podczas swego pobytu w Brazylii.

— **Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.** We wtorek dnia 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stow. „Praca“ ul. Ormiańska 1. 17 wykład p. O. Dawida: „Walka z alkoholem a robotnicy“.

— **Zjazd „Ogniwa“,** związku polskich towarzystw akademickich w Austrii, odbędzie się w Krakowie w dniach od 13 do 16 b. m. Porządek zjazdu następujący:

Dzień pierwszy: Od godz. 9-30 przed południem: Otwarcie zjazdu (w sali Rady miejskiej, wszystkie inne posiedzenia na Wszechnicy Jagiellońskiej), sprawozdanie

mandatów, odczytanie porządku dziennego, wybór komisji i odczyt: „Zadania inteligencji na prowincyi“ Popołudniu od godz. 4: Ogólne posiedzenie delegatów wybór prezydium Zjazdu i sprawozdania Towarzystw związkowych.

Dzień drugi: Od godz. 9 przed południem: Ogólne posiedzenie delegatów, sprawozdanie i referaty Zarządu (komisji regulaminowej, stypendyjnej i statystycznej). Popołudniu od godz. 2-30. Komisye: budżetowa i komisya dla organizacji towarzystw akademickich na prowincyi i odczyt: „Znaczenie towarzystw akademickich“ z dyskusją. Wieczorem przedstawienie w teatrze.

Dzień trzeci: Od godz. 9 przed południem: Komisya wnioskowa i regulaminowa. Popołudniu od godz. 3: Ogólne posiedzenie delegatów (wnioski komisji), odczyt: „O demokracji“, posiedzenie krakowskiego Koła delegatów i lwowskiej komisji przedwyborczej i ogólne posiedzenie delegatów (wnioski nie objęte komisjami).

Dzień czwarty: Przed południem wybór Zarządu, zakończenie zjazdu i wycieczka.

— **Z życia młodzieży.** Posiedzenie komisji czytelniano-odczytowej akademickiego Koła T. S. L. odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem w „Czytelni akademickiej“. Na porządku dziennym odczyt wzorowy akad. Jerzego Komorowskiego: „O kasach Raiffeisena“.

Trzecie posiedzenie „Kółka słuchaczek Wszechnicy“ odbędzie się jutro we wtorek o godz. 7 wieczorem w „Czytelni akademickiej“ Na porządku dziennym odczyt pt. „Czy są nowe dla kobiet zadania?“

Wieczór literacki „Życia“ wypełni: 1) Dalszy ciąg dyskusji nad odczytem akad. Kucharskiego p. t. „U świtu poezji“. 2) Pogadanka o „Erosie i Psycho“ Żulawskiego, którą zagai akademik Rutkowski. Odbędzie się jutro na wtorek, o godz. 7 wieczorem.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Towarzystwo politechniczne we Lwowie zaprasza na zwyczajne zgromadzenie tygodniowe członków we środę 9 marca o 7 wiecz. Na porządku dziennym: Dyskusja nad odczytem inż. Maurycego Altenberga: „O wytwarzaniu kwasu azotowego z powietrza za pomocą wylądowań elektrycznych“ i o znaczeniu kapitału zagranicznego dla rozwoju przemysłu krajowego (zagai inż. Waleryan Dąbrowski).

Posiedzenie naukowe Polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dn. 8 bm. o 6 wiecz. w sali Instytutu chem. Uniwersytetu (ul. Długosza). Porządek dzienny: 1) Dr. Dybowski: O mamucie przywiezionym w r. 1902 do Petersburga. — 2) Dr. E. Romer: Najnowsza mapa Szwajcarii. 3) Dr. M. Ernst: O burzy magnetycznej dnia 31 października 1903. 4) Luźne komunikacje.

— **Stypendya.** P. Kazimierz Jełowicki nadał w bieżącym roku wakujące stypendya po pięćset koron z fundacji im. Stanisława Strzałkowskiego trzem słuchaczom Uniwersytetu lwowskiego: Stanisławowi Werberowi, słuch. III. r. fil., Józefowi Maryanowi Skibińskiemu, słuch. II. r. praw i Stanisławowi Petryemu, słuch. I. r. fil.

— **Ze sfery adwokackiej.** Dr. Celestyn Jan Fried, radca sądowy, otworzył kancelaryę adwokacką w Podhajcach.

Teatry:

Teatr miejski:

W poniedziałek 7 bm. po raz czwarty: „Eros i Psycho“, poemat dramatyczny w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żulawski. Muzyka Jana Galla.

We wtorek 8 b. m. po raz pierwszy w tym sezonie: „Hugenoci“, opera w 4 aktach Mayerbeera. Przedostatni występ Giacomo Rawnera.

We środę 9 b. m. popularne przedstawienie po cenach niższych, po raz drugi: „Los“, sztuka w 4 aktach, napisał A. Habdank.

Repertuar Filharmonii lwowskiej:

W poniedziałek dnia 7 bm.: Koncert pianistki panny Heleny Egerówny, uczennicy prof. Leszetyckiego.

We czwartek 10 bm.: Koncert jednego z najznakomitszych naszych pianistów, nieporównanego wykonawcy utworów Chopina, p. Aleksandra Michałowskiego.

— **Fuorne narady ziemian** odbyły się w tych dniach w salach Tow. kredytowego ziemskiego pod przewodnictwem zasłużonego obywatela p. Kazimierza Obertyńskiego. W rezultacie ich wybrano komisyę, złożoną z 24 członków, która ma obmyśleć sposoby reformy większej własności. Na potrzeby tej komisji zebrano około 3000 koron podczas obiadu, który wydan na cześć p. Wł. Kozłowskiego i w którym wzięło udział około 170 osób. Wiadomość o tych poufnych naradach podała pierwsza „Gazeta Narodowa“. Po podaniu jednak powyżej danymi wszystkie jej informacje są nieścisłe. Określonej instrukcyi komisya nie otrzymała i „Gazeta Narodowa“ jedynie głosy mówców fałszywie przedstawia, jako uchwały zgromadzenia.

— **Uroczystości w „Sokole“.** W sobotę wieczorem zebrano się w wielkiej sali przeszło dwustuście dziesięciu Sokołów i Sokolek, aby uczcić dwudziestopięciolecie należenia do towarzystwa obecnego prezesa lwowskiego gniazda dr. Kazimierza Czarnika.

Dwadziesięć lat, to spory okres czasu, a w kraju, „gdzie nie trwa myśl, ani godziny“, bardziej niż gdzieindziej wart osobliwego uznania, tem więcej, gdy praca ta była nawsze wydatną, wytrwałą, cichą, zawsze celową, a nie zawsze usłaną różami. I ci, którzy byli przy narodzeniu się „Sokoła“ i ci, którzy stali przy jego kolebce, wszyscy wreszcie, którzy potem pa- przyli, jak się rozwijał, rósł i potężniał — zesłali się wieczoraj, aby uczcić zasługę obecnego prezesa, który najlepszą część życia swego „Sokołowi“ oddał i poświęcił.

Widomym znakiem tego wdzięcznego uznania miała być wspaniałe album fotograficzne, zawierające około czterysta podobizn członków lwowskiego gniazda, wykonane w pracowni introligatorskiej p. Wierzbickiego, ozdobione odlewami i okuciem, wykonanem przez p. Sknurzyła. Wręczając je jubilatowi, przemawiał gorąco członek wydziału Romuald Kwiatkowski, zaś imieniem Sokolic zastępczyni przewodniczącej panna Kokońska.

Prezes Związku Sokolstwa polskiego dr. Ksawery Ryszer wygłosił płomienną, pełną głębokich myśli mowę — czem zakończono właściwą uroczystość, która miała charakter podniosły i poważny, godny miejsca, w którym się odbywała i niezaprzeczonych zasług szanowanego jubilata.

Najbliższa Jego rodzina, która wzięła udział w tym obchodzie, wychodząc z sali, mogła sobie powiedzieć: „Przeżyliśmy piękny dzień!” (gł.)

Wczoraj, jako w trzydziestą siódmą rocznicę założenia Sokola lwowskiego odbył się w sali „Sokola” uroczysty wieczór wokarno-gimnastyczny. Słowo wstępne wygłosił prezes dr. Czarniak, przedstawiając dzieje Sokola od chwili jego założenia. Naród ocknąwszy się z chwilowego odrętwienia — założył Towarzystwo dla pielęgnowania hasła „w drowem ciebie, zdrowy duch”. Dziś hasło to w dal rozbrzmiewa i objęło nawet włościańskie strzechy. Wezwaniem do wytrwania w pracy, zakończył proces swe przemówienie. Gdy schodził z estrady otoczyła go młodzież szkół średnich i rzemieślnicza, i składając mu gratulacje z okazji jubileuszu, wręczyła mu piękny adres. Następnie wzięła ukośnego prezesa na ramiona i wśród głośniejszych oklasków publiczności zaniosła go do szatni.

Przystąpiono do programu wieczorku. P. Gostyńska art. dram. wygłosiła wśród ogólnej ciszy Konopnickiej „Czuwaj strażnico” p. Białkowska odegrała na cytrze kilka utworów, zaś p. Martyniak odśpiewał polones miedzianka ze „Strasznego Dworu”.

Resztę programu wypełniły ćwiczenia gimnastyczne na stole, budowanie piramid i piękna deklamacja druha Kruczkowskiego.

— **W sprawie środowych demonstracji.** Jedno z pism miejscowych podało wiadomość, że akademik p. W. K. pobit dość ciężko agenta policyjnego. Rzecz się miała wręcz przeciwnie. Pan K. nie brał udziału w demonstracjach i siedł ul. Teatralną sam, gdy wtem napadł go agent, który widocznie dysząc zemstą za poturbowanie go w tłumie, pragnął odbić się na kimkolwiek, przywołał więc dwu policyjantów i — pod zarzutem, że p. W. K. bił w tłumie agenta — zaczęli w trójkę znęcać się nad zupełnie niewinnym p. K., przychem policyjanci ofiarę trzymali, agent zaś okładał go laską po głowie (!) Komisarz ledwie wyrwał p. K. z rąk siepaczy. Sprowadzonemu na policyję pokazywano jakąś laskę z gwoździem, którą rzekomo miał się posługiwać. Tymczasem p. K. wogóle laski nie miał, co też ostatecznie agent musiał przyznać, p. K. został dotkliwie pobity w głowę i poraniony w ucho, tak, iż leżał kilka dni w łóżku, a świadectwo lekarskie mówi o upośledzeniu zdrowia i sześciomiesięcznej niezdolności do pracy. Pozkodowany wnosi skargę do sądu.

— **Raut.** W sobotę urządzono w salach Kasyna miejskiego staraniem uowu założonego Tow. urzędników i urzędniczek pryw. „Unia” raut, który przyczynił się w dużym stopniu do ugruntowania materialnej podstawy Towarzystwa. Udział w rautie wzięli oprócz sil amatorów panie Gembarzewska i Jankowska, oraz p. Feldman. Raut przeciągnął się do późnej nocy. Wyliczyć obecnych oczywiście niepodobna, zwłaszcza, że sala wypełniona była po brzegi.

— **Odwolanie zjazdu z powodu wojny.** Otrzymujemy komunikat następujący:

Onajwazszy obowiązek przygotowania X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, wydział gospodarzy świadomy był wielkiej doniosłości tego przedsięwzięcia i całą swoją dotychczasową pracę usiłował dać temu wyraz, nie zaniedbując niczego, coby mogło przyczynić się do powodzenia i uświetnienia zjazdu.

Starania wydziału gospodarczego przyniosły niezwykle pomyślne wyniki: ogólne zainteresowanie się zjazdem nie tylko we wszystkich polskich dzielnicach, ale także wszędzie tam, gdzie brzmi polska mowa, 200 zgłoszonych już odczytów, do najdrobniejszych szczegółów przygotowana strona administracyjna zjazdu są tego widomym dowodem. W szczególności jednak wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna zapowiadała się dzięki pracy osobnego komitetu niezwykle świetnie, wychodząc daleko po za ramy zwykłych wystaw zjazdowych i budząc nadzieję, że stanowić będzie poważne zdarzenie w życiu naszego społeczeństwa pod względem naukowym, ekonomicznym i dydaktycznym. Zgłoszenia bowiem na wystawę napłynęły już dotąd tak licznie, administracyjne czynności wystawowe są już tak przeprowadzone, że sąd powyższy jest pod każdym względem usprawiedliwiony.

Wobec jednak doniosłości obu tych przedsięwzięć, t. j. zjazdu i wystawy, w obu zaangażowania w nich szerokich kół społeczeństwa, obowiązkiem jest wydziału gospodarczego zwracać tem staranniejszą uwagę na wszystkie okoliczności i zdarzenia, któreby tę wielką pracę mogły narazić na niepowodzenia lub też nawet wręcz udaremnić i zniweczyć.

Od dłuższego też czasu śledził bacnie wydział gospodarzy obecną sytuację polityczną, widząc w niej niezwykle groźny czynnik dla powodzenia zjazdu i wystawy. Wojna na dalekim Wschodzie nie może bowiem zostać bez wpływu na stosunki kolegów, żyjących pod

zahorem rosyjskim, stanowiących najpoważniejszy kontyngent na wszystkich dotychczasowych zjazdach. I rzeczywiście komitet nasz warszawski zwrócił się właśnie w osobnym liście do wydziału gospodarczego z oświadczeniem, że wobec panujących obecnie pod zaborem rosyjskim stosunków, a to wobec powołania już znaczniejszej ilości kolegów na plac boju, za czem niewątpliwie pójdą niebawem nowe, jeszcze liczniejsze wezwania, wobec zrozumiałego z powodu tych wypadków nastroju, nie pozwalającego na spokojną i poważną pracę dla zjazdu, wobec wreszcie utrudnień paszportowych udział w zjeździe kolegów z pod zaboru rosyjskiego jest prawie zupełnie wykluczony. Gdy zaś zjazd ma być ogólnie polski, a nie dzielnicowy, gdy nadto mogą zajść i dalsze komplikacje polityczne, które nawet i zebraniu się kolegów z jednej dzielnicy mogłyby przeszkodzić, przeto po głębokim namyśle musi wydział gospodarzy z prawdziwą przykrością dojść do wniosku, że X. zjazd w roku bieżącym odbyć się nie może i niniejszem na pełnem swem posiedzeniu w dniu 2 marca b. r. postanawia odroczenie X. zjazdu do mającego się później oznaczyć terminu.

Wobec tego zaś, że zamierzona wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna pozostaje w ścisłym organicznym związku ze zjazdem, że dla jej powodzenia niezbędną jest tembardziej zupełna pewność i jasność w stosunkach politycznych, przeto równocześnie postanawia wydział gospodarzy odwołać, względnie odroczyć również i wystawę, nie chcąc narażać przemysłowców i wystawców wogóle na ewentualne ciężkie straty, „Inter arma silent Musae”, maksyma ta sprawdza się i w tym przypadku, zadając nam cios prawdziwie dotkliwy.

Wydział gospodarzy żywi jednak nadzieję, że dotychczasowe zabiegi jego koło zjazdu i wystawy nie poszły na marne, gdyż obudziły odpowiedni ruch naukowy i przemysłowy i nie wątpi, że w chwili, kiedy stosunki pozwolą na podjęcie na nowo tych przedsięwzięć, znajdzie w odpowiednich kółach ten sam zapał i to samo poparcie jakiem z uznaniem cieszył się dotychczas.

Lwów dnia, 2 marca 1904.

Prof. dr. E. Machek, przewodniczący. Prof. dr. I. Zukrzewski, zastępca przewodniczącego. Dr. K. Krzyżanowski, dyrektor wystawy. Prof. dr. W. Sieradzki, sekretarz główny. Czarnieckiego 3.

— **Praca kobiet.** Najbardziej niebezpiecznymi z dziewcząt, pracującymi ciężko na utrzymanie swoje a bardzo często z rodziną są bezsprzecznie szwaczki i krawczywie. Choć m. Lwów liczy tych biednych istot tysiące, mało jest stowarzyszeń, zajmujących się nimi, udzielających im pomocy i opieki. Najstarszem i najsympatyczniejszem z tych stowarzyszeń jest stow. „Praca kobiet”. Celem stowarzyszenia, tego jest udokonalecie pracy kobiet w kierunku praktycznym, podniesienie jej wartości, otwieranie dla niej nowych dla niej zakresów, ze stanowiskiem i powołaniem kobiety zgodnych, a przede wszystkim moralne i materialne zaopiekowanie się kobietami z pracy rąk żyjącymi, o ile się tego okaże potrzeba, a środki pozwolą.

Niestety stowarzyszeniem tem zajmuje się zaledwie kilkadziesiąt pań dobrej woli, ogół zaś prawie nie wie o niem, choć istnieje ono już lat trzydzieści.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie tego stowarzyszenia pod przewodnictwem hr. Stadnickiej Heleny. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że przeszło dwieście osób opiera się o stowarzyszenie pobierając naukę w szkole powtarzającej, uczęszczając na kursa kroju bielizny i sukien, korzystając z domu opieki i biura wywiadowczego, wreszcie zarabiając pracą ręczną w szwalni i hafciarni.

Mała to jednak liczba osób w stosunku do zgłaszających się do stowarzyszenia, których dla braku środków nie można przyjąć. Subwencja krajowa i państwowa 2.100 i 1200 kor. jakoteż szczupłe dochody własne stowarzyszenia nie pozwalają zarządowi satacząć szerszych kręgów. Prócz tego zarząd stowarzyszenia żał, że zagraniczna bielizna jest lepiej uszyta, a hafty importowane bardziej artystyczne. Gdyby jednakowoż publiczność — mówi sprawozdanie — częściej przyglądała się robotom przez nasze pracownice wykonywanym przekonałaby się, że pod tym względem nie pozostajemy w tyle.

Zarząd stowarzyszenia stara się, aby pracownice zręczne, sumienne i pracowite kształciły się zawodowo w szkole, a wyrabiali praktycznie w szwalni. Zawsze jeszcze, w zakresie pracy ręcznej u nas, igła stanowi główny i najdzielniejszy środek zarobkowania kobiet.

Szkola szycia i haftu białego, utrzymywana przez stow. subwencyonowaną jest przez kraj i państwo, dlatego uboższe uczennice korzystają z nauki bezpłatnie. Na rok szkolny 1903/4 uwolniono od opłaty 34 uczennice. Nauka rozłożona jest na 3 lata, po ukończeniu jej otrzymują uczennice odpowiednie świadectwo. Oprócz nauki szycia i haftu pobierają uczennice w tak zwanej szkole powtarzającej, naukę przedmiotów szkolnych: religii, języka polskiego, historii Polski, geografii, rachunków, nauk przyrodniczych, rysunków wolnoroęcznych.

Szkola ta powtarzająca liczyła w r. u. 118 uczennic w wieku 12—16 lat.

Dla pracownic, nie mających oparcia w rodzinie, utrzymuje zarząd stow. dom opieki, gdzie każda z pracownic, za opłatą 3 kor. miesięcznie otrzymuje łóżko, miejsce na kufer i prawo gotowania we wspólnej kuchni. Dochód stow. w r. u. wyniósł 15.069 k. 27 h., rozchód zaś 12.550 k. 91 h.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, udzielając zarządowi absolutorium. Po zmianie kilku pra-

grafów statutu wybrano p. Wincenę Longchamps członkiem honorowym Tow. w uznaniu jej wielkich zasług około rozwoju instytucji. P. Longchamps należała do założycielek stow., a przez 25 lat piastowała godność sekretarki. Jest ona pierwszym członkiem honor. stowarzyszenia.

Na wniosek p. Steczkowskiej Wandy postanowiono założyć bibliotekę dla robotnic. Wniosek ten poparła p. Niedziałkowska datkiem 10 k.

Na wniosek p. Steczkowskiej uchwalono również postarać się o to, aby robotnice zajęte w stow. należały do Kasy chorych, lub też stworzyć osobny fundusz dla chorych robotnic. Sprawą tą ma się zająć komisja, złożona z pp. Machekowej, Ustyanowskiej, Wechslarowej i W. Niedziałkowskiej.

W końcu przystąpiono do uzupełniających wyborów zarządu. Zostały wybrane pp. Lewicka, Longchamps, Michalska, Nikorowiczowa, Ochankowska, Przetocka, Rozwadowska, Stroynowska, Steczkowska Wanda, Kosiłowska, Zawistowska, Wechslarowa, Niedziałkowska W.

Na tem zamknięto zgromadzenie.

— **Rekolekcyje.** Ks. Alfred Wróblewski S. J. rozpoczyna dzisiaj o godz. 6 w kościele OO. Jezuitów konferencyje rekolekcyjne dla pań (z sfer inteligentnych). Odbywać się będą te nauki aż do soboty włącznie — raz codziennie o 6 wieczorem.

— **Wczorajsze wysiłki na Stawach Panieńskich** zgromadziły u startu wcale pokazną gromadkę młodzieży. Publiczności także zebrano się dużo. Wyniki były następujące: I. Bieg dla młodzieży do lat 14 — dwa okrążenia toru; startuje 7: 1) Waleryan Pappius w 1:16⁶, 2) Jul. Tomaszewski, 3) Jan Pappius. II. Bieg dla młodzieży od 14—18 lat — trzy okrążenia toru; startuje 5: 1) Jan Kalnicki w 1:52⁴, 2) Kaz. Soltyński, 3) Jan Zaorski. III. Bieg pocieszenia — dwa okrążenia toru: 1) Włods. Link w 1:20⁶, 2) Franc. Struszkiewicz.

— **Marcowy zeszyt „Teki”,** czasopisma młodzieży polskiej, skonfiskowała prokuratura państwa, za kilkumiesięczny ustęp w artykuliku pt. „Wysługiwanie się caratowi”.

— **Spłoszone konie.** W ulicy Zamaratynowskiej spłoszyły się konie dorożki nr. 182 i puściły się tak szybko ku miastu, że dorożkarz spadł z kozła i ciężko się potłukł. Rozhukane konie zdołano przytrzymać dopiero na placu Krakowskim.

— **Umysłowo chorą.** Emmę Doma, pochodzącą z Francji oddano komisaryatowi dzielnicy drugiej, celem umieszczenia w zakładzie dla obłąkanych.

— **Zbieg.** Z 11 batalionu pionierów, stacyonowanego w Przemyśle zbiegł onegdaj szeregowiec Wawel Rauluk, przebrawszy się poprzecznie w suknie cywilne.

— **Zgubiono.** P. Juliusz Makarewicz zgubił w ul. Sykstuskiej klucz wertheimowski. — Chana Hand zgubiła kartkę loteryjną z 5 numerami. — Dr. Tadeusz wi Krobickiemu zgubił się wyżeł kasztanowaty z czarnymi apkami.

— **Kradzieże.** W ul. Kleparowskiej pod l. 34 wybito dwu rzeszemieszków około 10 w nocy okno w mieszkaniu urzędnika uniwersyteckiego p. Franciszka Owoca i skradli ubrania męskie i damskie. Uciekających przez okno złodziei widziała córka p. O.

W pasażu Hausmana wycieli rzeszemieszki tafię w drzwiach sklepu z obuwiem p. Gustawa Schnitzera i skradli 150 par rozmaitych bucików wartości 2000 koron.

W ul. Franciszkańskiej pod l. 8 otworzono i okradziono doszczętnie mieszkanie g. Witolda Chrusanowskiego, praktykanta namiestnictwa.

— **Znaleziono** damski pularesik z drobną kwotą i biletem na powszechnie wykłady uniwersyteckie, jest do odebrania u portjera w gmachu generalnej komendy. — Plik aktów „k. u. k. Militär-Bauabtheilung des 11 Korps in Lemberg”. Odebrać można między godziną 1—3 w południe u pani H. Lwów, Wronowska 6a) w parterze na prawo. — Na Górze Zamkowej pierścionek złoty męski z monogramem. Właściciel chce się zgłosić u portjera sądu pow. sekc. I. ul. Jagiellońska 14.

□ **Kroniczka krakowska.** Posiedzenia i zgromadzenia. W d. 20 marca b. r. o godzinie 3 po południu, odbędzie się nadzwyczajne X walne zgromadzenie członków kasy chorych współpracowników aptekarskich, a o godzinie 4 po południu IX zwyczajne walne zgromadzenie członków Galicyjskiego Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas” w lokalu własn. Mały Rynek nr. 2 I p.

Repertuar teatru: Wtorek: „Capstrzyk” Beyerleina. — Środa: „Eros i Psyche” Żulawskiego. — Czwartek: „Capstrzyk” Beyerleina. — Piątek: „Kopciuszka” Grimma. — Sobota: „Los” Habdanka (nowe). — Niedziela: o g. 3-ej przedstawienie popularne, o g. 7-ej „Los” Habdanka.

□ **Jarosław.** (Sejmik relacyjny).

W sali ratuszowej zebrano się 3 bm. około 200 zaproszonych osób dla omówienia z posłem dr. Grekiem obecnej sytuacji politycznej. Przybyli reprezentanci władz autonomicznych powiatu i miasta, urzędnicy starostwa, sądu, poczty i skarbowości, członkowie gromady nauczycielskiej szkół średnich i ludowych, adwokaci, lekarze, wybitniejsi mieszczanie i rękodzielnicy, tudzież uczestnicy stowarzyszenia robotników. Poseł Grek przedstawił działalność teraźniejszego parlamentu jako bezpłodną a położenie bez wyjścia. Podał ostrej krytykę postępowanie rządu i dr. Koerbera wobec kraju, którzy dążą do centralizacji i czasów bezkonstytucyjnych. Z grona zebranych dr. Ruczka i dr. Ramert, domagali się otwarcia sądu obwodowego choćby na sasa-

die §. 14. Dr. Blumenfeld, żądał wyjaśnienia w sprawach podatkowych, p. Kornman zalił się na zły rozkład podługów wreszcie Jahl polecił opiece posła sprawę kreowania szkoły wojskowej realnej.

□ Dolina. (Pożar tartaku.)

Z pięknego parowego tartaku barona Bertholda Poppera w Wygodzie, bodaj największego w całej Europie, i zatrudniającego przez rok cały setki robotników, pozostała dzisiaj kupa gruzów i popiołu. We czwartek 3 bm. o godzinie 8 z rana, podczas śniadania robotników, wybuchł nagle pożar w suterrenach, służących do przeprowadzenia transmisji poruszających gątry, i zarazem zapelnionych podczas roboty opłukami drzew. I od razu z taką gwałtownością się rozwinął, że ludzie, znajdujący się podówczas wewnątrz tartaku, usłyszawszy gwizd alarmowy, zaledwie w bezliczne miejsce pomicieć zdołali. Cały budynek główny, mający przeszło 100 metrów długości, stanął prawie w jednej chwili w płomieniach i w przeciągu niespełna godziny już tylko zgłazcza pozostały. Doskonale zorganizowana i we wszelkie najnowsze przybory zaopatrzona straż ogniowa miejscowa, wraz ze strażą sąsiedniej fabryki dla destylacji drzewa i z przybyłymi natychmiast strażami z Mizunia i Doliny, trudne miały zadanie, żeby ogień zlokalizować, kolosalny bowiem płomień z głównego ogniska, podsyłany dość silnym wachodnim wiatrem, sypał iskrami i zarzewiem na cały materiałowy plac, a tem samem poważnie zagrożał domom mieszkalnym urzędników i wogóle całej Wygody. Po nadludzkich wysiłkach zdołano nareszcie to uakutecznić, a pomimo, że kilkakrotnie dachy sąsiednich budynków, szczególnie zaś całe stopy gotowych desek tlić się już zaczynały, niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru popołudniu zażegnaniem zostało. Pastwą rozszałego żywiołu padły: właściwy tartak, hala maszyn, kotłownia, warsztaty i fabryka wyrobu deszczulek i welny drzewnej. W ludziach na szczęście, pomimo niesłychanej szybkości i gwałtowności, z jaką się pożar rozszerzył, ofiar niema. Przyczyną tej katastrofy, o ile na razie wynioskować można, było zetknięcie się (Kurzschluss) przewodów elektrycznych.

Szkodę obliczają na milion kor. Tartak ten był ubezpieczony w różnych towarzystwach assekuracyjnych na 600.000 kor. Ponieważ w tartaku tym kilkaset robotników stale jest zajętych, a ci obecnie są bez zajęć, nędza ich jest nie do opisania, a zwłaszcza, że hr. Popper nie przystąpił do odhodowania tego ogromnego tartaku, bo lasy nie są w stanie więcej tyle kłocić dostarczyć, a obecne towarzystwo akcyjne drzewne dzierżawę wypowiedziało.

□ Krosno (Szkoła T. S. L. — Urząd podatkowy.) Nad samą granicą węgierską leży mała górską wioska Helta Polanska. Mieszkający tu Polacy pozbawieni są szkoły i mają aż 4 mile do kościoła. Krosnienskie Koło T. S. L. postanowiło przyjąć im z pomocą i wystawić szkołę. Z prośbą o grunt pod budowę zwrócono się do p. Żaka, pełnomocnika p. Toneta, właściciela tej wioski. Choć p. Żak jest Morawianinem, a p. Tonet Niemcem, przyszedł z pomocą Kołu darowaniem odpowiedniego gruntu, za co wydział składa im niniejszem podziękowanie. Wydział dziękuje również p. Steczniczce, szarżacy dóbr w Polaniach, który osobiście kieruje wystawieniem szkoły.

Do skarg i żalów tylokrotnie wyrażanych na niedolę urzędników podatkowych dorzucam kwiatek z tu-tejszego c. k. urzędu podatkowego. Żal za serce chwytają, gdy się patrzy na ludzi, noszących miano „c. k. urzędników podatkowych”; zniszczeni chorobami, posunięci do abnegacji, przesuwają się jak cienie, a przyczyną takiego stanu ma być przede wszystkim pomieszczenie biur urzędu podatkowego w budynku, na którym 6 wieków zdrzemano; w 5 pokojach sklepionych 2-5 metra wysokich, ciemnych, ciasnych, a co najważniejsze na wskroś wilgotnych, mieści się 14 pracowników, X biur, szaf, stołów, gniących ksiąg i papierów w tych rozmiarach, że jawiący się z opłatą danin, duszą się formalnie w ciasnym pokoju, reszta zostając w zimnej sieni; inteligencja miejscowa i okoliczna wcale nie przybywa do urzędu podatkowego i woli narzącać się na ponoszenie kosztów, spowodowanych przybyciem egzektora podatkowego, niżli wychodzić w zimnej sieni, lub w „norach” brudnych, ciemnych, zatrutych wilgotnem powietrzem. W dodatku na czele postawiono poborcę, prawdą, urzędnika bez szarutu, uprzejmego do przesady, ale na wskroś przejętego biurokratyzmem.

(Filantrop)

□ Brody. (Gdzie „Pomoc przemysłowa?”)

Smutny los spotkał akcję rozpoczętą wiecem przemysłowym w naszym bądź co bądź ważnem dla tej sprawy mieście. Na wiecu przemysłowym był zapal dla myśli zawiązania w Brodach Towarzystwa „Pomoc przemysłowa”, wybrano komitet, motywowano z wielu stron konieczność tej akcji i... na tem koniec. Najciekawszym objawem w tej sprawie jest dość rozpoznawczona opinia, że Towarzystwa „Pomocy przemysłowej” u nas nie będzie, bo... jedno poważne stanowisko w naszym świecie przemysłowo-handlowym zajmująca osobistość tego sobie nie życzy! Potrzeba gwałtownie pomocy dla „Pomocy przemysłowej”.

(Verax).

□ Delatyn. (Powszechne wykłady uniwersyteckie).

Staraniem dra Bogdańskiego rozpoczęły się u nas wykłady powszechne lwowskiego uniwersytetu. Pierwszy wykład prof. dra Zakrzewskiego z dziedziny fizyki skupił około siebie przeszło 300 osób rozmaitych stanów. Wykład jasny, urozmaicony doświadczeniami, bardzo wszystkich zajął, zyskał rozgłos w mieście

i jest nadzieja iż liczba słuchaczy powszechnych wykładów uniwersyteckich znacznie wzrośnie.

¶ Zamach na barona Korfa. Według informacji „Kuryera Lwowskiego”, które wobec naszych własnych wiadomości uważać możemy za prawdziwe, sprawcą nieudanego zamachu na gubernatora łomżyńskiego był stolarz Bolesław Kielczewski, członek organizacji „Proletaryat”. Przed paru laty był on aresztowany i przesiedział 10 miesięcy w więzieniu, poczem dla braku dowodów został wypuszczony. Kielczewski udał się wówczas do gubernii łomżyńskiej do matki.

Policya szykanowała go ciągle, tu też dowiedział się o tem, że baron Korf jesienią 1903 roku kasał niemiłosiernie ćwiczyć nahajkami włościan ze wsi Wieniewa za to, że stawiali władzom opór przy wysyłaniu proboszcza, do którego byli przywiązani. Kielczewski miał czasowe zatrudnienie w Drodzowie u pp. Lutosławskich, gdy przybył tam w odwiedziny baron Korf. Wówczas postanowił on go zgładzić, aczkolwiek nie miał stosunków z organizacją i posiadał tylko lichey rewolwer. Po zamachu Kielczewski zbiegł i obecnie niema go już nawet w Europie.

¶ Polacy na kolei wiedeńskiej. Piszą nam (K.): „Dyrektor kolei wiedeńskiej Rydzewski otrzymał od rządu nakaz rozesłania do wszystkich naczelników wydziałów kolei tajnych cyrkularzy z kategorycznym poleceniem przyjmowania Polaków w jaknajmniej liczbie. Posady mają być obsadzone wyłącznie niemal przez Moskali”.

¶ Nauka znachorstwa. „Kurier Warszawski” podaje: W gubernii grodzieńskiej pod Lipkową mieszka znachor, zarabiający bardzo dużo pieniędzy. Chłop, Bazyli Brysz, przyszedł do tego snachora i proponował mu za wyuczenie „rzemiosła” 50 rubli; stanęła zgoda. Znachor obiecał darować uczniowi jednego ze swych 3 „dyabłów” i wydać potem „dyplom”. Otrzymałszy pieniądze, znachor przebrał syna za dyabła i posłał go nad rzekę, dokąd przybył później w nocy „nauczyciel z uczniem”. Na dany znak świstawką, dyabeł wskoczył na furę chłopca, a ten uradowany, puścił się ze swym „nabytkiem” w drogę powrotną. O godzinie 12 w nocy dyabeł oświadczył, że nadeszła godzina, w której musi powrócić do swoich, i rozstał się z chłopcem. Gdy ten długi czas czekał potem bezskutecznie na „pacyentów”, zażądał od znachora zwrotu 50 rubli. Nie otrzymawszy ich, podpalił przez zemstę dom znachora, a potem groził ludziom, że całą wieś puści z dymem, jeżeli nie zwróci mu tych pieniędzy. W końcu dowiedziawszy się o tem policya i wytoczyła sprawę sądową.

△ Wiedeński oddział Uniwersytetu lud. im. A. Mickiewicza ogłasza następujący spis wykładów: W niedzielę 13 bm. p. Stanisław Kelles Kraus: „Budowa ciała ludzkiego” (z demonstr.); 20 bm. „Fryderyk Chopin” konferencja muzyczna: Zagajenie p. Z. Kraszewska. Fortepian: pp. Anka Bernstein i dr. E. Dembiński. Śpiew: p. Stan Kelles-Kraus. W piątek 25 bm. dr. Józef Zipser: „Ustrój prawno-państwowy Austro-Węgier”. W niedzielę 27 bm. dr. Leon Wasserberger: „Japonia i Japończycy”. Wykłady odbywać się będą w wielkiej sali „Czeskiej Besedy” I. Bräunerstrasse 7, I. p. punktualnie o godz. 4 popoł.

Zmarli.

W Zakopanem Włodzimierz Stronczak, notaryusz drohobycki.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy”, na str. 12 niniejszego numeru (cała stronica).

LITERATURA I SZTUKA.

○ Nowy kompozytor. Na jednym z ostatnich koncertów w Filharmonii warszawskiej odegrane zostało z dużym powodzeniem scherzo fantastyczne „Stańczyk”, utwór młodego kompozytora p. L. Różyckiego.

○ P. L. Heller prowadzić będzie latem teatrzyk Renaissance w Warszawie w Przybylskim, zimą zaś kierować będzie sceną polską w Petersburgu, gdzie zamierza wystawić szereg oper naszych kompozytorów i wodewilów. Pieniądze na ostatnie przedsięwzięcie daje jeden z kapitalistów warszawskich p. H. B.

○ Koncert p. Egerówny. Dziś wieczorem w Filharmonii wystąpi nieznana publiczności lwowskiej utalentowana pianistka, p. Helena Egerówna, oceniona prof. Leszetyckiego. Młoda artystka kilka dni temu dawała koncert w Krakowie, gdzie krytyka miejscowa z wielkiem uznaniem oceniła jej grę, podnosząc zwłaszcza szczerą i subtelność poczucia muzycznego i wrząc dzisiejszej koncertantce świetną przyszłość.

○ Świeża zbiorowa wystawa obrazów Tadeusza Kruszewskiego w Salonie Sztuk pięknych p. Latoura przy ul. Trzeciego Maja 1. 11 już przygotowana.

○ Z Towarzystwa sztuk pięknych. W dniu 10 bm. pp.: Bratkowski, Œwikliński, Trusz i rzeźbiarz Ostrowski otwierają w ostatnich dwóch salach Towarzystwa wystawę prac swoich.

WOJNA.

Zbrojenie się Chin.

Tientsin. (Tel. Biura Reutersa). Rząd chiński zamówił dwie baterie Kruppa. Z wojsk granicznych uciekają ciągle żołnierze

Mobilizacja rosyjska

Petersburg. (Tel. ros. agencji teleg.). Oprócz powołanych dotychczas rezerwistów z okręgu namiestnictwa syberyjskiego i z pięciu powiatów kaukaskiego okręgu wojennego, powołano rezerwistów z kilku okręgów gubernij w Wiatce, Permie i Ufie do służby czynnej w portach Oceanu Spokojnego.

Z Władywostoku

Petersburg. (TBK.). Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Władywostoku pod d. 6 bm. Potwierdza się wiadomość, że parowiec rosyjski „Jekaterynosław” został przez Japończyków zajęty jeszcze przed wypowiedzeniem wojny. W kraju zgłaszają się ciągle ochotnicy, którzy otrzymawszy uzbrojenie, noszą rozmaite ubrania, a na czapkach krzyże.

Londyn. (TBK.). Biuro Reutersa donosi z Tokio przez Nowy Jork: Parowiec, który przybył tu z Hakodate, donosi, że flota rosyjska dnia 29 lutego wypłynęła z Władywostoku i udała się na wody północne, aby chwycić japońskie statki.

W Porcie Artura.

Petersburg. (TBK.). Rosyjska agencja telegraficzna otrzymała od swego korespondenta z Portu Artura następujący telegram: Tu wszystko spokojnie. Ubiegłej nocy szalała wielka śnieżycą. Powoli nadchodzi wiadomość o stratach Japończyków. Szanghajski „Mercur” potwierdza wiadomość, że w bitwie pod Czemulpo krążownik japoński „Kagaerisz” zatonął, a krążownik „Asaszi” doznał ciężkich uszkodzeń.

Podczas pierwszego ataku na Port Artura, jak zapewniali, zatonął jeden okręt japoński, a okręt admirałski doznał ciężkich uszkodzeń. Wschodni-azyatycki „Lloyd” donosi z Tokio, że podczas bitwy pod Portem Artura pociski rosyjskie powaliły na statku japońskim „Szikiszima” komin i uszkodziły maszyny.

Wynurzenia angielskie.

Berlin. (TBK.) Do „Post” donoszą z Petersburga: W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymują z całą stanowczością, że rosyjski ambasador w Londynie hr. Benckendorff podczas swego pobytu w Petersburgu zapewnił hr. Lamsdorfa, że Anglia nie uczyniła, co by mogło być Japończyków zachęcić do wypowiedzenia wojny. Przeciwnie, Anglia usiłowała we własnym interesie powstrzymać Japonię od wojny, ale Japończycy postępowali tak samodzielnie, iż odrzucali wszelkie dawane im rady. Rząd japoński był zupełnie przygotowany do wojny, gdyż opinia w kraju już od dłuższego czasu zmuszała go wprost do czynienia tych przygotowań.

W sprawie tybetańskiej mógł hr. Benckendorff również dać wyjaśnienia uspokajające, że Anglia, która po wojnie w Afryce południowej musi szukać wytchnienia, wcale nie myśli o tem, aby o Tybet wszezać z Rosją wojnę.

Bombardowanie Władywostoku.

Petersburg. (TBK.) Pięć japońskich statków bombardowało wczoraj popołudniu przez 55 minut port we Władywostoku.

Petersburg. (TBK.) Ros. agencja telegraficzna otrzymała od swego korespondenta we Władywostoku następujący telegram: Wczoraj (niedziela) o g. 1 m. 25 popołudniu zbliżyło się pięć nieprzyjacielskich pancerników i dwa krążowce od strony wyspy Askold do wybrzeża zatoki Usuri i zajęły wojenną pozycję. Następnie rozpoczęły ogień z dział dalekonośnych. Nieprzyjacieli był oddalony o ośm wiersi. Ogień nieprzyjacielski był skierowany na nasze forty wybrzeżne, nie uczynił atoli ani w bateriach, ani w mieście wielkich szkód. Większa część pocisków, które tu (do Władywostoku) doleciały, nie eksplodowała, chociaż były to pociski liddytowe. Nasze baterie, przy których ustawili się komendant gen. Woroniec, szef brygady gen. Artamanow i inne osoby urzędowe, nie odpowiedziały na ogień, ale czekały aż się nieprzyjacieli zbliży. Bombardowanie trwało 55 minut. O g. 2 m. 20 nieprzyjacieli ognia zaprzestali i cofnęli się w kierunku wyspy Askold. Dano 200 strzałów.

W tym samym czasie przy wyspie Askold i Cap Maidel widziano dwa nieprzyjacielskie torpedowce. Statki nieprzyjacieli były obmarznęte. Strzały nieprzyjacieli nie wyrządziły nam żadnych szkód, a kosztowały ich przeszło 200.000 rubli. Większa część strzałów daną była z armat 6- i 12-calowych. Ludność, która już przed południem była na atak przygotowana, ponieważ straż zawiadomiła o zbliżaniu się nieprzyjaciela, zaczęła się zupełnie spokojnie.

Londyn. (Tel. wł.) Agencja Laffana donosi, że eskadra japońska, która wczoraj w południe ostrzeliwała Władywostok, tworzy część floty admirała Togo z pod Portu Artura. Bombardowaniem Władywostoku kierował admirał japoński Urin.

Wiedeń. (Tel. wł.) W raporcie rosyjskim o bombardowaniu Władywostoku przez Japończyków uderza okoliczność, że armaty rosyjskie floty japońskiej wcale nie odpowiadały. Raport rosyjski i przynajmniej, że baterie władywostockie czekały,

aż statki japońskie podpłyną bliżej, pośrednio zatem raport rosyjski przyznaje, że armaty rosyjskie we Władywostoku nie niosą tak daleko, jak armaty okrętów japońskich.

Celem lepszego zrozumienia tej okoliczności warto przypomnieć, że większość baterij we Władywostoku posiada stare armaty, część zaś tych armat pochodzi jeszcze z lat 1862 do 1865, t. j. z pierwszych lat założenia Władywostoku. Ten fakt był znanym powszechnie w całej Rosji i jeszcze w roku zeszłym gazety petersburskie nawoływały ministerstwo wojny, aby zmieniło pośpiesznie te stare armaty we Władywostoku na działa nowocześnie.

Petersburg. (TBK.) Aleksiejew telegrafował wczoraj z Mukden do cara: „Komendant twierdzy władywostockiej donosi: Dziś (niedziela) o g. 8:50 rano zobaczono na południe od wyspy Askold siedm okrętów. O g. 9:45 przekonano się, że są to okręty wojenne, które płynęły w kierunku wyspy Askold. Około południa eskadra nieprzyjacielska zjawiała się w połowie drogi między wybrzeżem a wyspą Askold, poza promieniem strzałów z brzegu. O g. 1:30 po południu otworzył nieprzyjaciół ogień. Jak powiadała, w nieprzyjacielskiej eskadrze są krążowniki I. klasy „Isumo” i „Jakumo”. Innych okrętów nie poznano.”

Z Chin.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą z Tientsinu, że rząd chiński nie jest w stanie powstrzymać ruchu antyrosyjskiego, który się objawia w Mandżurji i w prowincjach północno-chińskich. Rząd chiński robi zresztą sam przygotowania coraz jawniejsze do podjęcia wojny.

I tak zamówił w leżarni dział Kruppa ponownie 12 baterij armat polowych, następnie zgromadzi co raz większe masy wojsk na północy Chin i wysuwa silne oddziały już na samą granicę Mandżurji.

Nad rzeką Jalu.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Express” donosi z Czifu, że Rosjanie zakładają bardzo silne fortyfikacje na obu brzegach rzeki Jalu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprzeczności z doniesieniem niektórych pism angielskich, jakoby Rosjanie fortyfikowali brzegi rzeki Jalu stoi prywatna wiadomość z Petersburga, ogłoszona dziś w Wiedniu, że Japończycy już przebyli w dwóch punktach rzeki Jalu i wkroczyli do Mandżurji.

Rosjanie opuszczają Niuczwang.

Londyn. (Tel. wł.) Z powodu opóźnienia się posiłków i zasobów, Rosjanie cofają się z nad rzeki Jalu na północ, opuszczają zarazem Niuczwang. Parowiec „Idomeneus” z europejskimi inżynierami i materiałami do budowy kolei z Seulu do Fusanu przybył do Czemulpo.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutersa donosi z Inkau: Okoliczność, że z rosyjskiej głównej kwatery policyjnej i wojskowej w Niuczwangu usunięto zapasy broni, dalej, że ze stacyi kolejowej usunięto wszystko, co było niepotrzebne i nadliczbowe i że bank rosyjsko-chiński wysłał stamtąd swoje zapasy srebra, zdaje się wskazywać na to, że Rosjanie zamierzają pozycję w Niuczwangu opuścić. Bank rosyjski czyni przygotowania, aby francuskiemu i innym agentom polecić opiekę nad interesami banku.

Przybyli tu szbiegowie rosyjscy opowiadają, że przy ostatnim starciu na terytorium koreańskim, między rzeką Yalu a Pjongiangiem Rosjanie, będący w znacznej sile, pobili Japończyków, lecz sami odnieśli ciężkie straty. Osoby przybyłe z Portu Artura opowiadają, że roboty w doku, w którym miano naprawić okręt „Cesarewicz”, zostały wstrzymane.

Zagraniczny inżynier, który chciał ruszyć z miejsca „Retwisana”, po nieudanej próbie odjechał. Potwierdzają, że fortyfikacje w porcie Artura, doznały wskutek japońskich strzałów bardzo znacznych uszkodzeń.

Zajęcie Hsinmitun.

Londyn. (TBK.) „Standard” donosi z Tientsinu, że Rosjanie zajęli stację kolejową Hsinmitun (na prawym brzegu rzeki Liau-ho) i poddają wszystkie telegrafy cenzurze. Ponieważ port, telegraf i kolej znajdują się na terytorium neutralnem, przeto Rosjanie nie byli uprawnieni do tego postępku.

Jenicy w Japonii.

Londyn. (TBK.) „Standard” donosi z Seulu, że 22 Rosjan z załogi „Warjagu” wyleczonych w szpitalu w Czemulpo, przewiezionych będzie na japońskim okręcie Towarzystwa Czerwonego Krzyża do Japonii.

Sily Rosji na placu boju.

Berlin. (TBK.) Do „Post” donoszą z Petersburga, że generał Kuropatkin udaje się na plac boju d. 11 lub 12 bm. Według zapewnień sztabu generalnego, z końcem bieżącego miesiąca znajdować się będzie w Azji wschodniej 240.000 żołnierzy, tak, iż według ułożonego już planu operacje wojenne będą się mogły rozpocząć w pierwszych dniach kwietnia. Gen. Kuropatkin wyraził życzenie, aby do armii w Azji wschodniej przyjmowani byli ochotnicy. Car wydał więc rozporządzenie, aby władze przyjmowały wszystkich zdolnych do noszenia broni, którzy się zgłoszą i po krótkim wyćwiczeniu wysyłały ich do Azji wschodniej.

Traktat japońsko-korejski.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Express” dono-

szą z Petersburga, że nowy traktat japońsko-korejski Niemcy, Francja i Włochy będą ignorowały. Rząd rosyjski sądzi też, że traktatu tego nie uznają także Anglia i Ameryka.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Podróż namiestnika.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjmował dzisiaj na ogólnej audyencji namiestnika hr. Potockiego.

Kraków (TBK.). Namiestnik hr. Potocki przyjedzie jutro rano o godz. 6 z Wiednia do Krakowa zabawi tu cały dzień, a wieczór odjedzie do Lwowa.

Korotkiewicz umarł.

Kraków (Tel. pryw.). W nocy z soboty na niedzielę zmarł tu nagle na paraliż serca w 56 roku życia dr. Zenon Korotkiewicz, radca dworu i dyrektor policyi krakowskiej.

O przemysł krajowy.

Wiedeń. (TBK.) Na posiedzeniu komisji centralnej dla spraw nauki przemysłowej, członek gal. Wydziału krajowego p. Tadeusz Romanowicz domagał się utworzenia osobnego oddziału w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie dla budowy łodzi, oraz zaprowadzenia nauki elektrotechniki w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie. W końcu domagał się ustanowienia wermistrza w szkole fachowej w Sulkowicach, któryby się miał głównie zająć akcją poparcia istniejącego tam przemysłu domowego przez utworzenie spółki wytwórczej.

Walka burszów.

Praga. (TBK.) Wczoraj przed południem, tuż przed godziną 9, przyszło na Przykopy między burszami niemieckimi, a narodowo-socjalistycznymi studentami czeskiimi do czynnego starcia, które przybrało tak groźne rozmiary, że musiano wezwać pogotowie wojskowe. Przybył batalion strzelców i szwadron 13 p. dragonów i opróżniły Przykopy. Policya aresztowała 48 osób, a między nimi 10 słuchaczy czeskich, 4 robotników i jednego Niemca, doktora praw, który miał pewnego robotnika czeskiego bijąc go laską, pokrwać. Na Przykopy przed zjawieniem się wojska przybyli posłowie: Herold, Anyż, Ryba, Baxa i Kłofacz. Ten ostatni chciał do zebrań przemówić, ale urzędnik policyjny nie pozwolił mu na to.

Położenie na Balkanach.

Wiedeń. (TBK.) Potwierdza się wiadomość, że sułtan nie chce zatwierdzić statutu europejskiej żandarmeryi i zapewne nastąpi znowu zbiorowy krok mocarstw, aby go skłonić do tego. Mocarstwa zgodziły się już na to, żeby z zakresu reform wyeliminować nie tylko czyste albańskie wójakiety, ale także mieszane, jak Monastyr i Kossowo.

Aresztowanie oszusta.

Wiedeń. (TBK.) Aresztowano tu magistra farmacji i rzekomo właściciela apteki w Galicyi Adolfa Rappaporta. Dnia 28 lutego został on w Gracu skazany na pół roku więzienia za szantaż, puszczono go atoli na wolną stopę za kaucją 10.000 kor. aż do załatwienia rekursu. Onegdaj aresztowano go ponownie w Wiedniu, gdyż z Galicyi doniesiono, że Rappaport onego czasu jako prowadzący metryki izraelskie w Zborowie, przyczynił się do rozmaitych oszustw asenterunkowych.

Sesja Rady państwa.

Wiedeń. (TBK.) Dzienniki młodoczeskie w artykułach widocznie inspirowanych przez kierownictwo klubu młodoczeskiego donoszą, że parlament zwołany na 8 bm. nie będzie trwał długo, lecz zostanie rozwiązany i nowe wybory będą rozpisane. Także kutohorski organ dr. Pacaka donosi, rzekomo z dobrze poinformowanego źródła, że sesja Rady państwa potrwa bardzo krótko.

Wiedeń. (Tel. wł.) Inspirowana „Montags-Revue”

w notatce poświęconej zebraniu się w dniu jutrzejszym Rady państwa wyraża nadzieję, że Czesi mimo gróźb nie będą przeszkadzali uchwaleniu kontyngentu rekrutów. Ta sama „Montags-Revue” zapowiada, że na jutrzejszym posiedzeniu Izby poselskiej minister oświaty dr. Hartel wnieśli przedłożenie rządowe w sprawie założenia włoskiego fakultetu prawniczego w miejscowości Rovereto.

Nominacja Khuen-Hedervary'ego.

Budapeszt. (TBK.) Niedzielną dziennik urzędowy ogłosił dwa odrębne pisma cesarza. W piśmie do hr. Tiszy uwalnia go cesarz od tymczasowego kierownictwa ministerstwa „a latere”; w piśmie do hr. Khuena mianuje go monarcha swoim węgierskim ministrem „a latere”.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz odebrał dziś przysięgę od ministra „a latere” hr. Khuena i przyjął go potem na posłuchaniu. Także Tisza był u cesarza na prywatnej audyencji.

Budapeszt. (TBK.) W węgierskiej Izbie posłów, na początku posiedzenia, odczytał przewodniczący reskrypt królewski o mianowaniu Khuena. Lewica przyjęła ten reskrypt burzliwymi protestami. Ugron i Hollo występują przeciw Khuenowi z zarzutami, że nie potrafi on zastępować interesów węgierskich. Hollo wnosi, aby tego reskryptu nie przyjąć do wiadomości i postawić sprawę na porządku dziennym.

Minister handlu Hieronymi oświadcza w imieniu nieobecnych Tiszy, że wniosek Holla jest niedopuszczalny, ponieważ korona ma nieograniczone prawo mianowania ministrów na propozycję prezydenta ministrów. Izba rozporządza dostateczną ilością środków, aby prezydenta ministrów pociągnąć za to do odpowiedzialności. Cały gabinet zgodził się na nominację Khuena, który będzie w stanie wypełnić sumiennie swe obowiązki.

Podczas mowy Holla, poseł Szederkenyi zbiera podpisy na imienne głosowania i inne środki technicznej obstrukcji. Podpisy te dają nie tylko frakcy Szederkanyiego i stronnictwo ludowe, ale także partya Koszuta.

Powstanie Herrerów.

Berlin. (Tel. wł.) Ostatnie depesze z zachodnio-południowej Afryki stwierdzają, że wyprawa przeciwko powstańcom, zorganizowana w trzech kierunkach ma na celu przede wszystkim zapobieżenie dostawy amunicji przez portugalskich kontrabandystów, z którymi w ciągłych stosunkach pozostaje naczelnik Tet Jo. Główne siły Herrerów skoncentrowały się pod Waterburgiem i Okahandją. Szczep Owambów na północy również już powstał, zaatakował stację policyjną w Amatoni — ale został odparty ze stratą 60 zabitych.

Koloniści niemieccy domagają się znacznych i spieszych wojsk posiłkowych, bo wojsko protektoratu nie wystarcza. Niedostatek ogólny przybiera zaskarżające rozmiary, parlament ma się zająć bezwzględnie wnioskiem o subwencję ratunkową w wysokości dwu milionów marek.

Według świeżo ogłoszonych statystyk, kolonia miała przed powstaniem 267 folwarków, 42.000 sztuk bydła, 210.000 owiec i kóz. Ale dotychczasowe, olbrzymie straty grożą jej nędzą materialną na długie lata.

Berlin. (TBK.) Ze Skakopmundu donoszą, że Pudermann pobił Herrerów. W potyczce 5 Niemców poległo, 1 raniony, straty Herrerów nie wiadome. (Zwycięstwo Niemców wydaje się wątpliwem skoro nie można było policzyć strat Herrerów. P. P.)

Z sali sądowej.

Proces o kradzieże kolejowe.

Kraków. (Tel. pryw.) Dzisiaj przesłuchiowano ostatniego oskarżonego Józefa Drożdża, starszego konduktora, jego żonę Amalię i krewną Katarzynę Drożdżową. Obwiniony Drożdż nie poczuwa się do winy i twierdzi, że chęć zemsty podyktowała Katarzynie D. zeznanie, jakoby u niej Amalia ukryła tłumok kradzionych rzeczy. Amalia Drożdżowa przyznaje, że przyniosła raz do Katarzyny zawiniątko z rzeczami, ale były to jej własne rzeczy, które zaniosła tam, ponieważ poróżniła się z mężem i postanowiła go opuścić. W zawiniątku tem nie było jednak ani jednej rzeczy z kradzieży. Katarzyna Drożdżowa zeznaje dziś, że gdy Amalia do niej te rzeczy przyniosła, żyła wówczas z mężem bardzo dobrze i wręcz mówiła jej, że inspektorowie policyjni są mądrzy, a przecież ukryła przed nimi w chlewie i łyżeczki srebrne i kółczyki.

O godzinie 11 rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Św. starszy komisarz policyi Stanisław Balicki, zaprzysiężony, podaje szczegóły pierwszych zeznań Moczulskiego, udającego obłąkanie. W śledztwie policyjnym zeznał Moczulski zupełnie przytomnie i był całkiem zdrowy. Zeznał wtedy, że on i koledzy dużo kradli, szczególnie kosztowności, pierścionki, suknie i najczęściej u osób, które przejeżdżały przez Galicyę i jechały różnymi kolejami, a więc nie wiedziały, do której dyrekcji wnosić reklamację.

Protokół zeznań, po odczytaniu Maczulski podpisał, a dopiero na drugi dzień, korzystając ze sposobności, porwał i zniszczył protokół, i rozpoczął udawać obłąkanego.

Między innymi przybyli na rozprawę jako świadkowie ks. Stanisław Jabłonowski, Michał Fischer ze Lwowa. Hrabina Olga i hrabianka Olga Borkowskie nadesłały świadectwa lekarskie.

Po zamknięciu numeru.

Tow. prawnej ochrony podatników. Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, iż dr. Alfred Zgórski, dyrektor Banku krajowego, do Towarzystwa tego nie przystąpi, na walnem zgromadzeniu konstytuującym nie był obecnym i wyboru na członka zarządu nie przyjął.

Czy epidemia? Tyfus plam. okazuje się coraz częściej. Niema dnia, ażeby nie zgłoszono jakiegoś wypadku, które występują w rozmaitych dzielnicach miasta. Dzisiaj znowu stwierdzono wypadek tyfusu plamistego u przekupca Mikołaja Zasieniuka, zamieszkałego przy ul. Koralmickiej l. 11. Równocześnie w ostatnich czasach dzień w dzień zgłaszają po kilka wypadków szkarlatyny.

*

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wszystkich krajowych władz politycznych rozporządzenie postanawiające, iż telegrafy wysyłane do władz politycznych, a donoszące o pojawieniu się ospy lub tyfusu plamistego, wolne są od opłaty (TBK.).

NADESŁANE.

„*głos*“ „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przymuje.

Zakład lekarsko-kosmetyczny 83

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektryzacji, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy Ordynuje od 9-12 i od 3-6

ADWOKAT

Dr. Dwernicki

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 144

Dr. Marek Finkler

Adwokat, otworzył kancelaryę we Lwowie ul. Karola Ludwika 5 (Dom WP. Stromengera). 1982 8

Specjalista chorób nerwowych 1846

Dr. M. Świtalski

ordynuje ul. Akademicka 11, od 3-5.

Zwraca się uwagę, że pod firmą Wiktora istnieje we Lwowie obecnie tylko jeden uniwersalny zakład techniczno-dentystyczny, plac Halicki 7. 1927

Księgarnia Polska, ul. Akademicka 2, Lwów, zaleca „SAMOUCZEK“ REUSSNERA, najlepszy podręcznik do bardzo łatwej, prędzej i najtańszej nauki języków obcych: niemieckiego, angielskiego, francuskiego i rosyjskiego bez nauczyciela — Prospekt i cennik gratis

Egzamin z towaroznawstwa technicznego (dział fabrykacji wódek, likierów i t. p.) złożyli we Lwowie dnia 27 lutego synowie tutejszych restauratorów, panowie: Maurycy Salzberg, Natan Stern i Wilhelm Herman. 2149 1

Dział ekonomiczny.

Bank parcelacyjny w Poznaniu.

Walne zebranie członków Banku parcelacyjnego odbyło się w połowie lutego w Poznaniu. Bank istnieje dopiero lat 7, a obrót ogólny przekroczył sumę 17 milionów marek, depozyty 2 miliony, a rezerwy blisko pół miliona marek. Założyciele Banku przyrzekli, że przez 6 lat z rzędu płacić będą 25 proc. dywidendy od udziałów. Udziały były przeto liczne, liczniejsze, niż ich na razie zużyć było można. Przez 6 lat z rzędu płacił Bank parcelacyjny owe 25 proc. Kierownicy Banku spełnili obietnicę. Tylko dane słowo zmuszało ich do popierania tej gospodarki, wszelkie inne względy przemawiały przeciwko niej. Bo, czyż podobna, aby mógł się rozwinąć prawidłowo Bank, który co roku wypłacać musi kilkadziesiąt tysięcy marek udziałowcom, podczas gdy zyski jego nie polegają na gotówce, lecz tkwią w hipotekach z upłatą na 20, 30 i 40 lat? Dążeniem kierowników Banku musiało być przeto, aby dotrzymawszy obietnicy, obniżyć dywidendę, ponie-

waż od tego zależny jest dalszy rozwój Banku. W tym roku miał się dokonać ów stanowczy przebieg w dotychczasowej administracji Banku.

Do walki stanęli na walnem zebraniu wielcy udziałowcy, zwolennicy 25 proc. dywidendy. Liczni mowcy w dłuższych przemówieniach uzasadniali konieczność płacenia 25 proc. Mimo to myśl zdrowa zwyciężyła! Uchwalono 97 głosami przeciwko 55 wypłacić za rok 1903 tylko 10 proc. W tej samej myśli, tj. aby nie osłabić Banku ubytkiem gotówki, przyjęto wniosek Rady Nadzorczej, aby członkowie Zarządu pobierali tanytę w hipotekach. Dzięki temu zrozumieniu rzeczy przez większość fundusze zapasowe Banku parcelacyjnego wzrosły się w tym roku o 100.000 m. i wynoszą obecnie 447.830 m.

Jak wykazuje niżej podany bilans, Bank i w r. b. mógł wypłacić 25 proc. dywidendy, bo na 307.223 marek udziałów czysty zysk wynosił 189.956 marek. Bilans z dnia 31 grudnia 1903 r.

Aktywa.

	m.
Rachunek kasy	7.767-84
banków	188.294-45
akey	3.000-—
hypotek	1.686.567-72
hypotek lombardowych	72.665-—
nieruchomości	756.415-01
dłużników	678.158-13
wekseli	62.633-82
ruchoomości po odpisaniu 25 proc. na umorzenie	1.354-63
	3.456.856-60

Pasywa.

	m.
Rachunek udziałów	307.223-95
depozytów za natychmiastowym wypowiedzeniem 3 proc.	20.427-98
depozytów za kwartałem wypowiedzeniem 4-5 proc.	124.785-50
depozytów za półrocznem wypowiedzeniem 5 proc.	78.806-09
depozytów za półrocznem wypowiedzeniem 5-5 proc.	1.927.024-87
Obligo hipoteczne	29.200-—
Fundusz rezerwow	245.860-15
rezerwow specjalny	85.000-—
emerytalny	7.000-—
gwarancyjny za dokonane parcelacye	14.863-—
Rachunek wierzycieli	353.270-59
kaucyi	8.000-—
gratyfikacyi	2.500-—
Obligo wekslowe	62.633-82
Rachunek dywidendy za rok 1901	12-50
dywidendy za rok 1902	391-80
Czysty zysk	189.956-35
	3.456.856-60

— **Skorowidz przemysłowo-handlowy.** Biuro reklamy wyborów krajowych przy centralnym Związku fabrycznym i krajowym Związku przemysłowym podjęło w dalszym ciągu swej akcji ważne zadanie, a mianowicie wydawnictwo Wielkiego skorowidza przemysłowo-handlowego, obejmującego spis fabryk i zakładów przemysłowych Galicji oraz spis kupców trzymających wyroby krajowe na składzie, tudzież obfity dział ogłoszeń firm krajowych. Skorowidz ten wyjdzie z kołnem bieżącego roku z druku w 30.000 egzemplarzy i stanowić będzie pierwsze zestawienie systematyczne całokształtu naszej krajowej produkcji i pierwszy spis kupców popierających czynnie przemysł

krajowy. Nie poprzestając na materiałach ze źródeł urzędowych publicznych i prywatnych gromadzonych od początku swego istnienia, Biuro reklamy wyrobów krajowych wysyła kilku specjalnych agentów po kraju zaopatrzonych w stosowne legitymacye i pełnomocnictwa celem zbierania adresów, dat, szczegółów i ogłoszeń do Skorowidza. Ponieważ Skorowidz przemysłowo-handlowy stanowić będzie najważniejszy materiał dla akeyi „Towarzystw pomocy przemysłowej“ istniejących już w znacznej liczbie w całym kraju, przeto Wydawnictwo otrzyma firmę „Ligi pomocy przemysłowej“.

Koszt opracowania i druku Skorowidza w 30.000 egzemplarzy wyniesie kilkanaście tysięcy koron, należyteść przeto za adresy i ogłoszenia będzie pobierana przez agentów Biura reklamy z góry przy zamówieniu. Przystępna cena adresów i ogłoszeń umożliwi wszystkim producentom i kupcom umieszczenie swojej firmy i ogłoszenia w Skorowidzu. Wszyscy inserujący się w Skorowidzu otrzymają jeden egzemplarz Skorowidza bezpłatnie.

— **Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupańskiej.** Pszenica prima 9-— do 9-25, średnia 0-— do 0-—. Żyto prima 6-80 do 7-—, średnie 0-— do 0-—. Jęczmień prima 5-50 do 5-60, średni 0-— do 0-—. Owies dworski prima 5-50 do 5-60, średni 0-— do 0-—. Kukurudza prima 5-70 do 5-80, średnia 0-— do 0-—. Rzepak zimowy 9-— do 9-25, letni —— do ——. Siemię lute 9-— do 9-10. Siemię konopne 7-— do 7-10. Tymotka 20-— do 24-— Konieczyna czerw. prima 58-— do 60-—, średnia —— do ——. Konieczyna biała prima 62-— do 65-—, średnia —— do ——. Anyż płaski —— do ——, okrągły —— do ——. Groch do gotowania: Wiktorya 8-— do 8-25, zielony 7-50 do 7-75, pastewny 5-50 do 6-—. Bobik konski 5-25 do 5-50. Wyka 5-— do 5-25. Otrępy pszenne 3-85 do 3-90, żytnie 3-90 do 4-—. Chmiel za 56 kg. 150-— do 160-—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 40-— do 40-25 kontyngent, 30-25 do 30-50 nadkont. Tarnopol-Brody 40-25 do 40-50 kont., 30-50 do 20-75 nadkont. Sokal-Jarosław 40-50 do 40-75 kont., 31-— do 31-25 nadkont. Rafnerye Lwów 43-— do 43-25 kont., 32-— do 32-25.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów a 10.000 litr procent.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 marca.

Dnia notujemy za 50 kilogramów 1000 Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 9-— do 9-25 Pszenica nowa od —— do —— Żyto gotowe od 8-75 do 7-—. Żyto na termin do —— do —— Owies odczynny gotowy od 5-50 do 6-—, Owies oboczny na termin od —— do ——. Jęczmień pastewny 5-25 do 5-50. Jęczmień browarniany 5-60 do 6-—. Rzepak 9-25 do 9-50. Lnianka —— do ——. Groch pastewny 6-— do 6-50. Groch do gotowania 7-50 do 11-— Wyka 5-30 do 5-75. Bobik 5-75 do 6-—. Hreczka 0-— do 0-—. Kukurudza nowa —— do ——. Kukur. stara od 6-40 do 6-75. Chmiel nowy za 56 kg. 150-— do 170-—, Chmiel stary za 56 kg. 220 do 250-— Konieczyna czerw. nowa od 62-— do 75-— Konieczyna biała od 65-— do 80-—. Konieczyna szwedzka 60-— do 80-— Tymotka 22-— do 26-—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 20-10 do 20-25 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 15-25 do 15-40. Przy ograniczonych obrotach tendencya co do kukurudzy stale wyżkowa, inne produkty utrzymują się w cenie

Co do spirytusu mimo słabszej tendencji wiedeńskiego targu, usposobienie niezmiennie

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Szwoleżerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

88) WACŁAWA GASIŃSKIEGO.

Nie dopuszczał tedy do siebie imię pan Paweł małych myśli i po swojemu szukał należnej mu rangi, co zdało się rzeczą błahą, ile że pułk miał urósć w szwadrony.

Aż coś w rok, kiedy się awans otworzył na szefa, mianowano niespodziewanie Ignacego Kamieńskiego, dzielnego kawalera, ale równie mało doświadzonego oficera jak i pierwsi szefowie.

Kolnęło coś Jerzmanowskiego — lecz jeno na Dziewanowskiego spojrzął i milczał.

W kilka miesięcy po Kamieńskim znów całe niespodzianie Pac został!

Dziewanowski, jedyny w pułku towarzysz imię pana Pawła, któremu rad był w awansie pierwszeństwa ustąpić, już na skałach Somosierrskich imię swe wyrzucił i zginął — w pułku na oficerskich mundurach krzyżów było co niemiarą — kawalerów orderowych co dnia przybywało — podawano rozmaitych, o Jerzmanowskim zapominał!

Zawisał się imię pan Paweł. Nie pożałował ani trudu, ani zawadyactwa, ani odwagi, ani całej swej legiońskiej służbistości! Aż nareszcie ulitowała się nad nim wagramska kula, co skrwawiwszy go tego, — krzyż mu zatwierdziła, — za które to wyróżnienie imię pan Paweł w chwili, gdy bez mała cały pułk na cesarskie zaślubiny w Paryżu zatrzymano, aby szwoleżerskimi mundurami parady dworską ozdabiać, — wrócony został do Hiszpanii, aby po dawne-

mu w kapitańskim uniformie w szefowskich trudach chadzał.

Żarta Jerzmanowskiego ambicja, szarpała gorycz na oczywistą niechęć — lecz się krył z niemi, ani słowem nie wspominał nigdy o sobie, ani śmiał po myśleć, że jeżeli wypocznienie się należało to chyba jemu, co od czternastego Thermidora ósmego roku republikańskiego jeno w dymie prochowym się nurzał, a wyweczasu miał tyle, co w lazarecie wiedeńskim na ranv zabliźnienie.

Tak zesłała cała druga szwoleżerów kampania za Pireneami. Dopiero razem z wieścią o rychłym wymarszu do Francji — dosięgnęła pana Pawła nominacya szefowska i to równoczesna z Sewerynem Fredrą, co ledwie od porucznika służbę zaczął w pułku równocześnie z Jerzmanowskim — ba i nominacya w miesiąc po Dezyderym Chłapowskim!

Każdy inny na miejscu pana Pawła skrzywiłby się na takie zrównaważenie zasług lub przy okazji bąknął coś o tem — Jerzmanowski ani ust nie otworzył, jeno z większym niż poprzednio impetem szwadronem rządził.

Lecz nie tu był kres niechęci, którą mu chciało dać uczuć — oto — gdy szef Stokowski, po Konopce na pułkownika siódmego pułku ułanów legii był awansowany — Jerzmanowskiemu oddano jego szwadron! A był to szwadron trzeci! Szwadron, który choć samosierrską nosił sławę — za najgorszy poczytany był przez wytworny sztab! W trzecim szwadronie najwięcej było krnąbrności, najwięcej kar, najwięcej hałasów, najmniej zgody, najmniej subordynacyi i ładn. a przy łada sposobności zarówno wiele zapala, jak kwasów, niezadowolonia, mruczenia, a nawet pogroźki.

Winna temu była już podobno formacya szwa-

dronu, dokonana ze zbytnim pośpiechem przez Dziewanowskiego, winna temu była okoliczność, że szef Stokowski długi czas nominalnie służył w pułku pełnią, będąc pochłonięty sprawami wojskowemi Księstwa Warszawskiego i że tam samemu komenda spadała zastępczo bądź na kapitanów, bądź na innych szefów, co wprowadzało zamęt i brak ładu w zaprawianiu żołnierza, winną temu była i rozsyпка, w której szwadron dzielony dowolnie w rozmaite stony i przy rozmaitych marszowych kolumnach służbę musiał pełnić — winną nakoniec była i pobłażliwość oficerów i ich zbytnia z szeregowcami zżyłość i winną nakoniec była Somosierrka!... Ta szarża piekielna na Thermopyle hiszpańskie, ta fala krwi, co bluznęła ze szwadronu niby z jednego ciała, z jednego serca, — nietylko hardością przejęła trzeci szwadron, ale zgoliła całemu sztabowi pułku nieprzyjemną sprawę niespodziankę! Boć ten szwadron był i tak formowanym pośpiesznie, bo w tym trzecim szwadronie i tak nad podziw było prostaków, szaraczków, mieszczuszków, chamów zgoli! Prawda, od czasu reformatorskich zakusów konstytucyj, a chłopskich świąt w szeregu zbłądliwy były indygenaty, a już oczywiście w gwardyi cesarskiej, którą dowodzili marszałkowie wyrośli ze stajennych chłopców, a generałowie z kupczyków — ale przecież w szwoleżerach łacniej było niejednemu o republikańskiej równości prawić, niż z jakimś Kuligiem, Tyczem, Filebornem, Kubiakiem, Ianszaftem, Krauzem, Krantzem, Opalskim czy Nawratem przyjaćielstwo zawierać.

C. d. n.

Drobne ogłoszenia.

Wynalazek, dotychczasowy, niezbadany, ucznia Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na zapowiedź.

Egipcja. wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na literat.

Egipcjan rekomendowanych nie przyjmuje się.

Patentowy, dotychczasowy, niezbadany, ucznia Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na zapowiedź.

Egipcja. wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na literat.

Egipcjan rekomendowanych nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka.

Nauka kroju! Wyczuć z całą dokładnością najnowszą ułatwiającą metodą kroju francuskiego w dwumiesięcznych kursach, które rozpoczynają się zawsze z dniem 1 i 15 każdego miesiąca po 3 zł. 50 ct. miesięcznie. Ta sama krawczyni, która udziela tej nauki drugi rok w Stow. Pracy kobiet przy ul. Wawowej. Na życzenie wyuczę w krótkim czasie w podwójnych lekcjach. Formy sukien różnego rodzaju zawsze do nabycia, przyjmuje również suknie do skrojenia. „Stefania”, Łyczakowska 1. 4, I p. VII schody. 1413 10

Przeprowadzam konwersację niemieckiego języka pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia F. B. do kancera Słowa na ul. Tańskiej. 1620 3

Koncesjonowana agencja szkolna, Lwów, ul. Zimorowicza 22. Informacje szkolne o postępie itd. 1 Kor. miesięcznie. 1528 7

Nowożytny języki franc., angielski, niemiecki, polski. — c. k. konces. Szkoła —

The Berlitz School
ul. Trzecie o Maja 2.
2013 12

Nauki konwersacji francuskiej udziela fachowy nauczyciel ul. Cłowa 7, dozwiera wskazuje 2161 1

Posady i zajęcia poszukiwane.

Inteligentna panna izr. bięła w języku polskim i niemieckim, mająca wielkie zamiłowanie do dzieci i obznajmiona dobrze z gospodarstwem domowym poszukuje odpowiedniej posady do nauki dzieci i zarządu domu najchętniej na wsi. Łaskawe zgłoszenia pod D. L. post. rest. Rzeszów. 1973 2

Zarządca dóbr ze szkołą rolniczą, z najlepszymi referencjami, obejmie folwark w administrację na tanytem lub za umówionym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia: „Rządca” Chodorów. 2071 3

600 kor. za wyrobienie posady urzędnika w biu, tartaku, fabryce itp. Mogę do 1200 K kaucję złożyć. W N. 15. Lwów, poczta główna restant. 1606 1

Z bardzo poehlebnymi poleceniami przyjmie posadę kasyera w warunkach najskromniejszych. — Zgłoszenia pod Kasyer w Słowie polskim. 1913 6

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwo. Zgłoszenia pod „Eros” do Adm. Słowa 1984 1

Ekonom-rządca poszukuje od maja lub później posady na ordynaryę. Adres: Pan Gresin, Rynek 36, Lwów. 1596 2

19 letni młodzieniec z wyższych klas szkół średnich, biegły w gospodarstwie wstąpi zaraz do większego majątku jako pisarz ekonomiczny lub praktykant. Chmiel, Rzeszów, Jabłońskiego. 2160 1

Koncypiant adwokacki wyznania mojżeszowego poszukuje posady od 1 kwietnia 1904 r. Zgłoszenia pod „Koncypiant” poste-restante Jasło. 2156 3

Ekonom starszy w sile wieku i energ. polecony dobrze, świadectwa bardzo odpowiednie, sznka posady bez dziennej dyspozycji od 1 kwietnia lub 1 lipca Teodor Butrynowicz, Lubacz, Szczucin. 2154 1

Koncypiant rutynista ewentualnie sollicitator, poszukuje posady prowincjonalnej. Admin. Słowa. Jeromin. 2150 1

Kandydat notaryalny z półtoroletnią praktyką adwokacką, kilkumiesięczną notaryalną poszukuje posady. Kandydat Busk 2187 3

Ekonom Niemca, leśniczego egzamin., buchaltera izraelitę, kowala maszynistę, poszukuje Agencja Iwanowski, Lwów, ul. Kamińskiego 6. 2165 1

Dyktaryusz z dobrimi świadectwami od adwokatów, notaryuszy i sądów, obznajomiony wszechstronnie tybże czynnościami poszukuje posady do bezwzględnej objęcia. Kancelarya Przeworsk Post-rest. za okazaniem recepty. 2139 3

Egzaminowany maszyista monter obznajomiony z fabryką dachówek, był fachowy kierownik takiej fabryki poszukuje posady w temże zawodzie lub też przy jakiegokolwiek fabrykacji albo przy gospodarstwie. Zgłoszenia pod „Mechanik Kazanie”, poczta Cholejów. 2111 2

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Osoby uczciwe i pracowite mogą każdego czasu znaleźć zatrudnienie bardzo korzystne. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod Zakład wydawniczy do Admin. „Słowa Polsk.” 1420 12

Magistra lub asystenta na zastępstwo kilkuniesięczne poszukuje apteka w Winiowicy. 1618 1

Obok głównego zajęcia

Poszukiwane we wszystkich miastach Austrii zdolne, wymowne osoby, do odwołania prywatnych osób. Uwzględnia się tylko osoby z dobrą reputacją. Pod „R. Z. 9732” Haasenstein & Vogler, Wiedeń. 1368 9

Bardzo popłatny zarobek

przez sprzedaż artykułu łatwego do zbycia. Zgłoszenia do Winter i Nagy, Budapeszt. Magyarska 6. 1424 9

Wszędzie potrzeba zastępców do przyjmowania zamówień na przedmiot nadzwyczaj pokupny. Warunki pod każdym względem najkorzystniejsze. Zgłoszenia prosimy adresować: Zakład Wydawniczy do Administracji Słowa. 1421

Wydział Stowarzyszenia bratniej pomocy kuchmistrzów „Zgoda” podaje do wiadomości, że zaprowadziło w swym zarządzie stałe

Biuro informacyjne celem pośrednictwa w pracy i różnych zajęciach dla swych członków. Zwzwyższy, że stowarz. jest najkompetentniejsze w ocenieniu sił zawodowych pożądanego kuchmistrza, więc zawsze może się zadawałmujaco wywiązać w zadanach obustronnych. To też uprasza Sz. P. T. Chlebodawców oraz Sz. P. T. Restauratorów o poparcie. Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 4 do 6 popołudniu przy ulicy Kleparowskiej 1. 9 II. piętro. 1919 7

Administracyja wiekszych dóbr poszukuje pierwszorzędną siłą agronomiczną z większą kaucją, od jakiegokolwiek czasu. Adresu udzieli. Biuro gazet Olszewskiego, Lwów, Kilińskiego. 20 5 2

Poszukuje bony Niemki. Reflektantki zechcą się zgłosić pod adresem: Eugenia Krakowska, Czortków 1072

Cukiernia Nowaka w Gochni poszukuje zdolnego subiekta. 2067 4

Zdrego operatora i retuszera szuka zakład fotograficzny: Rembrandt w Stanisławowie. 2068 2

Agentów miejscowych poszukuje pod korzystnymi warunkami pierwszorzędnego Towarzystwo ubezpieczeń. Osoby, nie obznajomione z tą gałęzią, zostaną na miejscu pouczone przez specjalne organy. Oferty pod A. O. 234. Administracyja „Słowa Polskiego” 1625 3

F. NOWAK fryzjer w Dębicy poszukuje zaradczego pomocnika. 2142 2

Artykuły spożywcze.

Czekoladę wyborną 1/2 kg. po 70, 80 ct. i 1 zł. oraz Kakao odtłuszczone proszkowane zalecane przez Pp. le karzy 1/2 kg. w puszkach blaszanych zł. 1.50 poleca

H. TRETER, parowa fabryka czekolady we Lwowie, ul. Kopernika 3. 743 10

„Syrus” Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 2, zniżka ceny kawy o 20 halerzy na kilogramie, przy innych towarach opuszcza 10 proc. od zwykłych cen. Dobra kawa palona 1 1/2 kl. 2-3 h. 1999 7

Fabryka cukrów Troczynskiego, Lwów, Fredry poleca: wybornych fant karmelków 40, pomadek 80, nadzwyczajnych pomadek 80, herbatników 80 centów, czekoladek guldene. 2085 5

Grzyby górskie aromatyczne 1. sortu, najpiękniejsze czapki 8 kor. kilo; II. — 6 kor., III. — korzenie na zupy, 2 kor. Jadwiga Marsowa Limanowa. 2037 3

Cukiernia krakowska Lwów, Fredry. Poleca znakomite torty, mazurki, przekładacze, serniki, makowniki, jajeczniki, babę od jednej korony. Ciastka po 3 centy. 1967 3

Miód pszczelny

prawdziwy, (patoka, leczniczy), bez żadnych domieszek pod gwarancją, wysiła po 5 kg. w blaszankach do każdej pocztę opłatnie za 5 k. 50 h. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce koło Denysowa. 1442 20

Kapustę kwaszoną beczkami wysiła młeczarnia Trybuchowce p. Pyszkowiec 2171 3

Polon świeży, wyborny sprzedaje Zarząd dworca koczna p. Jezupol. Kilogr 10 koron. 2051 2

Kupno i sprzedaż.

Dla amatorów fotografów. Do sprzedania: Kodak nr. 4 Cadr. na filmy i ptyty. Aparat na 18x24 ze statywem i wkładkami od 6x9 do 18x18. Lustró do retusz. negatywów Farby do kolorowania fotogr. Kompletnie okucie i miechy do sporządzenia aparatu. Bardzo tanio. Administracyja Kalendarza Tuchów. 1427 4

Pierścienki zaręczynowe, Obrączki ślubne, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Fr. Kwaśniewski, Lwów, pl. Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstarunki i reperacje. 1713

Wundury dla studentów, kolosalny wybór, najtaniej poleca Marek Sykstuska 1 29. 1844 26

Obara Moderówka ma na sprzedaż buhajki od 5 do 14 mies. (rasy Shorthorn) po cenie 1 kor. za kg. żywej wagi. Wyjaśnić udzieli Zarząd dóbr Moderówka k. Jasła. 1883 4

Skarb Moderówka ma na sprzedaż stadne kłace pół rasy angielskiej (halbluth) jak i młoda stadnina po kłaczach pół rasy angielskiej, a po stadnikach rządowych o pełnej krwi angielskiej. Blizsze wyjaśnienia udzieli: Zarząd dóbr Moderówka obok Jasła. 1884 4

Świece woskowe kościelne białe i ozdobnie malowane poleca

Jedyna krajowa fabryka świec Fryderyk Schubuth i Ska Lwów, Rynek 45. — Główny skład świec Apollo. Ceny fabryczne. 1963 5

Fortepian krótki krzyżowy, najnowszej konstrukcji tanio sprzedam. Łyczaków 4. Hanak 2113

Zarząd dóbr Bierzanów poleca i stara Bierzanów poleca do siewu jęczmienia „Hanna” z oryginalnego wysiewu 100 kilo loco stacya Bierzanów 16 k. 50 h. Worki po cenach własnych. 1994 3

Rowery i rowery motorowe światowej sławy marki „Orzel” (Adler) i Jana Pucha poleca, oraz przyjmuje do naprawy, emaliowania i nakłaniania jedyny zakład Karola Domiczka we Lwowie, Sykstuska 23. 2084 4

Drylling Haberdy — nowy — lufy górne „Crolle-Damast” dolna „Croupp” — Szneler — tanio sprzedam. Wiadomość Jaselski, Agencja dzienników i ogłoszeń. Stanisławów. 2104 1

Wyręki nasienną ma na sprzedaż Adam Obertyński Nowe Sielo p. Kulików. 2170 3

Fortepiany stare, długie lub krótkie dobrze płacę Skarbowska 5. 2163 1

Kewroz Jedyne skuteczne nacieranie przeciw bólu głowy, usuwa po jednorazowym nacieraniu wszelki ból głowy. Liczne uznania i podziękowania. Skład wysyłkowy Droguerya Juliusza Popiela, Lwów, Zniesienie 2144 25

Borysław. Fortepian tanio można nabyć. Wiadomość H. Morgulcowa, Borysław. 2064 1

Narybki karpia galicyjskiego i japońskiego oraz lina i sandacza ma do zbycia gospodarstwo stawowe w Lubelli poczta Dobrosin 2130 3

Torf

ulepszone kopaczki do torfu są do nabycia: Stupiecki, Żółkiewska, Lwów. 2048 5

Interesy majątkowe i handlowe.

Dom nowy, murowany, duży sad, ogród w Ryaku, obok dworca, sprzedaż poczta Wybranówka. 1878 2

Realność w Kołomyi położona dobrze, rentująca się trzy drewniane domy, morg ogrodu, z parc. bud. z wolnej ręki do sprzedania lub zamianę za realność w Stanisławowie. Zgłoszenia: Skocz-dopol Stanisławów, Romanowskiego 12. 2025 4

Apreka z obrotem 10 000 K koron natychmiast pod korzystnymi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia z przeznaczenia u adwokata Trachtenberga w Kołomyi. 1617 1

Lwowska Izba załatwień

plac Dąbrowskiego 1. 5 (uchód do biura od ulicy Chehej nr. 1 w gna hu Towarzystwa Urzędników prywatnych)

polęca oddane jej w komisową sprzedaż majątki ziemskie w różnych stronach kraju, między temi dobra zaliczone do pierwszorzędných. 2028 2

Wydzierżawie wille lub małą kamienicę. Zgłoszenia opis F. M. 100 poste-restante Lwów 10. 2089 3

Realność w Brzeżanach dobrze rentująca, z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia w Admin. Słowa pod lit. A. B. 2096 2

Do sprzedania lub rozparcelowania tania 350 morgów dobrej ziemi obsianej z komasowanej i 250 morgów lasu bez budynków nad Dniestrem, przy kolei. Wiadomość „K.” poczta Jezupol. 2169 3

Do wydzierżawienia zaraz w Holosku wielkim pod Nr. 2, willa piękna, ogród, budynki gospodarcze, grunt. Wyjaśnić udzieli pani H. M. ul. Dzwonickiego nr. 8, I p. w godzinach od 2 do 4 popołudniu. 2157 3

Parcelę 660 sąż. kwadr. ul. Szymonowiczów 7 obok wspaniałej wili P. Franca sprzedam po 9 zł. sąż. Halisz, Błotna 6. 2106 2

Korzystny interes sprzedam skutkiem wyjazdu. Potrzeba 10 000 „Fabryka” post. r. Lwów. 2152 1

Folwarczek sprzedam lub wydzierżawie — Lwów, Wincentego Pola 9, drzwi 2. 1974 2

Magister farmacji poszukuje dzierżawy apteki w mieście powiatowym. Wiktor Brillant Dąbrowa. 2143 3

Mieszkania i sklepy.

W domu przy ul. Kopernika 1. 42 a. do wynajęcia mieszkanie: 4 duże pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarnia, nysa dla kucharki. 2062 10

Poszukuję pokoju umeblowanego z osobnym wchodem, usługą, ewentualnie ze śniadaniem i obiadem od 15 bm. Zgłoszenia z podaniem ceny i bliższych szczegółów pod K. S. „Słowo Polskie” 2065 2

2 pokoje z przedpokojem umeblowane zaraz do odnawienia. Podlewskiego 6. I. piętro, drzwi 7. 1622 2

Stajnia na konie ewentualnie także wozownia do nawijania. Łyczakowska 91. 2026 1

Przy samotnej Pani mieszkaniu wspólne, wiadomość ul. Chodorowskiego 1. 9. 2168 3

Duży frontowy pokój o 2 oknach z przedpokojem na I. piętrze dla kawalera lub biącego spokój przy ul. Gródeckiej 3, zaraz do wynajęcia. Wskaze dozorca 2167 3

W BERLINIE Dom polski dla przyjezdnych Zimmerstrasse 97, II p. przy Friedrichstr. Pokoje meblowane na dni i miesiące, z utrzymaniem lub bez. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu na lewo. Skrzetuska, była obywatelka ziemska. 2153 1

Doniesienia różne.

Choroby weneryczne i zastarzałe, odczyna pici choroby skórne i robieca, osłabienie na nie narastające, Leczy ratykarnie 79 Dr. F. F. S. C. H.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Baan-mikroskopijne i endoskopyjne w goz od 8—10 i 2—5

Pożyczki osobiste do najwyższych kwot dla każdego za kontraktem dłużnym w ratach miesięcznych, ewier lub półrocznych, po 5 proc. Pożyczki hipoteczne, konwersje I, II i III. miejsca po 3 3/4 proc. Kupno i sprzedaż realności i efektów wartościowych. Korespondencya w języku niemieckim. Leszmitol es Bankbiromary irsda Budapest VI Szereesen-uteza 26. (Bez prowizji.)

Cheesz Pan zarobić dużo pieniędzy w transakcyach efektów, należy tylko posłać adres swój pod „Erfolge Nachweisbar 10% Budapest, Haupt postrestante. Anonimowe do kosza. Informacje bezpłatne. Korespondencya niemiecka 1911 3

1 aust. Czerw. Krzyża Kor. 70.000, 40.000 6 losów
1 węg. „ „ „ 40.000, 20.000 15 ciągnięć
1 włoski „ „ „ 35.000, 20.000 w roku
1 Bazylika-Dombau Kor. 30.000, 20.000 Raty po
1 serbski tytoniowy Pes. 100.000, 75.000 6 Kor.
1 Józjiv (dobre serce) Kor. 30.000 itd. miesięcznie

Polecamy powe 6 losów za gotówkę po kursie dziennym lub na spłaty za 216 kor. w 36 ratach po 6 koron. Pierwsza rata razem ze stemplem i podatkiem wynosi 8 kor. dalsze raty po 6 Koron 25 Koszta dodatkowe zupełnie wyliczone. 22 Gazeta losowa i czeke pocztowe bezpłatnie. Rocznie 15 ciągnięć.

DOM BANKOWY
Schätz & Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7.

P. T. Z dnim 1 marca 1904. hr. przeniosłam moją pracownię sukien damskich pod firmą: Rozalia Bourdon we Lwowie z ulicy Trybunałskiej 1. 11. na ulicę Teatrlną 1. 8. I. piętro. Z poważaniem Rozalia Bourdon. 1621 3

Wypożyczalnia książek Köhlera, Batorego 28, miesięczne korona, kaucya guldene Wszeckie nowości 2054 9

Kapitałisci którzy chcą umieścić kapitał na 6 proc. za weksłami hipotecznymi lub prawem zastawu zabezpieczonymi — lub chcą przystąpić do spółki do prot. Firmy z zapewnieniem 10 proc. z góry płatnych raczą, podać swój adres pod: „Akcyja p. r. Lwów za okazaniem kwitu inseratowego. 2131 2

Jest do oddania za swoje pięćmiesięczny chłopiec wyznania rzymsko-katolickiego, wiadomość Zofia Przysiężna Poste-restante, Tarnopol. 2146 2

Urzędownie konc. szkoła nauki pisania na maszynie i powielania pisma maszynowego. Głogowski i Sp. Lwów Kopernika 21. Przyjmowanie robót wchodzących w zakres pisma maszynowego, sporządzanie cyrkularzy i t. p. (Uczący się mogą bez wynagrodzenia otrzymać za naszem pośrednictwem stosowne zajęcia. 2119 13

Bardzo korzystne pożyczki, szczególnie dla oficerów, urzędników państwowych krajowych i komunalnych, kolejowych, nauczycieli itd. Całkiem drobne raty miesięczne, mały procent, bez wydatków wstępnych, udział w całym zysku. Korespondencya niemiecka pod „Secretarj 173”, eksp. anons M. Dukes. Nach. Wiedeń I, Wollzeile 9. 1012 1

Pożyczki 25 000 koron na długie miejsce po T. K. Z. poszukuje P. C. poste-restante Janeczyn. 1636 2

Pożyczkę 4000 k. przyjmę na kamienicę w Strylużu, zaraz po banku. Zgłosz. p. r. M. R. Bolechów. 2153 1

Długiego czarnego psa znaleziono. Sapięty nr. 10. 2164 2

W sprawach pożyczkowych informuje i interweniuje Agencja, Lwów, fachs 4 21581

Od kradzieży i włamań (również na prowincyi) zabezpiecza: Agencja, Lwów, fachs 4. 2159 1

Skład płócien kerczyńskich Lwów, ul. Halicka 16 poleca.

Wyroby Krajowe

Płótna i Weby rozmaitej grubości i szerokości, Bielizna stołowa, Ręczniki, Chustki, Seierki, Drelichy, Dymy itp. Ceny fabryczne. 1004

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem kapsułki tarolinowe (nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötznera kapsulek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowezo porzucić należy. 50 kapsulek: 11 z olejem santalowym, 3 z salolem. 3 z ekstraktem Kubeba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepesa Poratynskiego. Lwów, Plac Bernardyński, Apteka pod srebrnym orłem Z. Ruckera. 13

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE“

zaleconych przez Towarzystwo Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego — poleca sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbiórki wód rodzimych, dokonanej przez Liebiga i Struvego; wodę sodową w syfon. opatrzone marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Piatasch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie Krzyżowa 1. 42. Tel. 544. 4824 26-1

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fialkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w.i. 2798

Panowie Studenci
Precz z Ha-Ka-Ta,
kupujcie w sklepach tylko

ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“
Skład hurtowny: 7302
Lwów, Kopernika 15 a parter. Tel. 258.



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie.

Maszynki

do strzyżenia włosów i brody.
Heble do nagniotków — poleca
Jan Lauruk
nożownik, Lwów, Halicka 1. 6.

Dr. UHMY

Puder na włosy

w płynie

Doskonale odłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogeriach i składach perfum.
Główne składy: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Ważne dla P. T. Myśliwych. Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Wieloletnia praktyka pouczona, ośmielam się przypomnieć P. T. Myśliwym iż pora w czasie szanowania polowań, nadaje się najlepiej do zamówień broni, jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperacji teje wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje płacąc gotówką. 7146

Bajecznie tanio nasiona fasoli i grochu. Wszystko wybierane, pawne ziarnka.

Groch cud Ameryki niski, bardzo plenny funt 60 hal. Telefon plenny bardzo wielkie strączki funt 50 hal.

Majowy najwcześniejszy plenny 30 hal. funt

Fasola Flageolet szparagowa wieczna zielona, delikatna, francuska na zieleń i sucha doskonała funt 70 hal.

Flageolet biała szparagowa funt 60 et.

Szparagowa (Schimera) z żółto-woskowymi strączkami funt 70 hal.

Szparagowa daktylowa bardzo plenna, ziarnka brązowe funt 80 et.

Szparagowa Neger wczesna, strączki żółte, ziarno czarne funt 70 hal.

Szparagowa biała wczesna krucha, funt 60 hal.

Perłówka bardzo plenna, biała na salate funt 40 hal.

Ogrągła pieszka, żółta, plenna, funt 60 hal.

Flance (karpie) szparagów 3 letnich Argenteuil, Canovers, Colossal i Milchweis po 2-80 K. 100 sztuk. Jednoroczne 1-60 K. 100 sztuk. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 11096

Nigretina

centra lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, włosów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Ihnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 2122 9

Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierzach nad Czortków wysyła w każdej porze roku miód przasny, prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 kg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzecznik, agrestniak, poziomczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 9600 26



Maszyńska fabryka dachówek największa w kraju poleca doborową dachówkę po miernym cenie Biuro sprzedaży i zastęstwo

Bracia Mund. Lwów

Sykstuska 23. 9384

Parowa fabryka

biskoptów i pierników

Stanisław Gurgul

ces i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 9-8

Dla cierpiących

na reumatyzm, nerwobole, gościec, ból zębów, ból głowy itd. znakomitym środkiem zewnętrznym klinicznie wypróbowanym jest

ICHTYOMENTHOL

(nazwa prawnie zastrzeżona) wyrobu APTEKARZA

Szymona EDELMANA

w Bohorodczanach.

Liczne uznania i listy dziękczynne.

Cena flaszki 1 korona, Cena 3 flaszek wraz z opakowaniem i dostawą franko, (opłatnie) do każdej stacyi pocztowej = 3 kor. 36 hal.

Wysyła się pocztą najmniej 2 flaszki. — Dziennie dwukrotna wysyłka za poprzednim nadaniem należytości lub za zaliczką. 10553

Główny skład dla Lwowa w aptece Szymona HAYA c. i k. dostawcy nadwornego.

Miód pszczeliny, patoka, deserowy tegoroczny prawdziwy z własnej pasieki w 5 kg. blaszankach za 5 koron pod gwarancją wysyła Franciszek Ziemia z Podhajec. 10907 8

Krajowa wytwórca handlowa Spółka

Przyborów szkolnych

we Lwowie, ul. Pańska 21.

poleca

Własnego wyrobu: Zeszyty, Notatki, Notesy, Preparacje, Bloki rysunkowe itd.

Wyrobu krajowego: Ołówki i rączki Majewskiego z Warszawy, Pióra Wasilewskiego z Warszawy, Koperty i listowy papier Niemajewskiego, Farby Karmalskiego, Atrament „Tlenu“ ze Lwowa, Kalamarze krajowe, Papier konceptowy i kancelaryjny; 9901

jakoteż wszelkie inne przybory szkolne i kancelaryjne mianowicie: gumy, linijki, przykładnice, reisbrety i inne przybory rysunkowe, podkładki itd.

Wszystkie wyroby własne są zaopatrzone powyższą marką ochronną, albo większą, albo mniejszą, na co szczególnie zwracamy uwagę.

Główne i jedyne dla całej Galicji z W. Ks. Krakowskiem zastęstwo fakryki piór Konrada Wasilewskiego w Warszawie.

Wyroby niekrajowe, których w kraju dotąd się nie wyrabia, a które oprócz krajowych wyrobów trzymać musimy, nie noszą naszej marki ochronnej.

Przestrzegamy przed naśladownictwem naszej zarejestrowanej marki ochronnej. Jedynie wyroby z marką ochronną zawierającą „Pszczółkę“, od nas pochodzą

Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGIER i Ska (dawniej Mieding), Lwów, Jagiellońska 20

przyjmuje nieprutą i prutą garderobę damską, męską i dziecięcą, uniformy i wszelkie materye, portyery oraz pióra itp. rzeczy do chemicznego czyszczenia i farbowania na kolory modne. 2088

Funktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Gotową bieliznę

meżką, damską, dla dzieci i niemowląt najtaniej, oraz kołdry trwałe i ciepłe na owczej wełnie po koron 9, 12, 16, 20 i wyżej tylko własnego wyrobu poleca

Pierwsza Galicyjska Fabryka Bielizny i Kołder

Wiktora Sedlaczka

we Lwowie, pl. Kapitulny 3. 10549

Sprzedaje się też na sztuki i miarę: płótna, weby, szyfony, dymy, ręczniki, ściereki, chustki do nosa wyrobu krajowego. — Cenniki na żądanie. — Próbkę bezpłatnie.

Drukarnia SŁOWA

Stereotypia POLSKIEGO

Lwów, ul. Chorążczyzna 17-19.

Posiada: Maszyny drukarskie rotaryjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. — Kompletną stereotypię płaską i okrągłą. — Wtórki wybór czcionek ozdobnych, ornamentów, pism plakatowych itp.

Wykonuje: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach

L. Drexler i Synowie

LWÓW, plac Kapitulny 1. 2. 8888

mają zawsze na składzie w wielkim wyborze

BIELIZNIE

meską, damską, na pościel, trykotową

Chustki * Barchany, Wełne * Wataline, Płótna * Stołową bieliznę, Kołdry * Materace * Poduszki

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy

cena egzempl. broszur. K. 6—
cena egz. w ozd. opr. K. 7-80

Część II.

ROK 1809 2 tomy

cena egzemplarza broszurowanego K. 4—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20

Część III.

Szwolężerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach 1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.

Nowość! KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po — 70, — 90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 181

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Rozpacz! Na łozu boleści leży kaleka złożony chorobą 11 rok. To mąż słabowitej żony i ojciec drobnych dzieci pozostających bez żadnego utrzymania. Przeto ten biedny kaleka zwraca się do serc pobożnych o łaskawe choćby najskromniejszą datki, które proszę nadsyłać do W. Pani K. Gajewskiej w Ustrobniej p. Krosno lub do Urzędu gminnego tamże. 1494